Rok XII. Nr. 155 (3400) Wilno, Sobota 8 Czerwca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Laval utworzył nowy rząd

i zwrócił się do parlamentu o pełnomocnictwa

Skład nowego gabinetu

PARYŻ (PAT) — Laval przedstawił prezydentowi Lebrunowi następującą listę gabinetu:

Prezes rady ministrów i min. spraw zagranicznych — LAVAL.
Minister stanu (bez teki)—HERRIOT
Min. stanu (bez teki) — MARIN,
Min. stanu (bez teki) — FLANDIN,
Min. sprawiedliwości — BERARD.
Min. spr. wewn.—PAGANON
Minister wojny — FABRY.
Min. marynarki — PIETRI,
Min. lotnictwa — gen. DENAIN,
Min. przem. i handl. — BONNET.
Minister finansów — REGNIER.
Minister oświaty — MARCOMBES.
Min. rob. publ. — LAURENT EYNAC
Min. kolonji — ROLLIN,
Min. maryn. handl. — ROUSTAN,
Min. pracy — FROSSARD,
Min. rent — MAUPOIL,
Min. rolnictwa — CATHALA,
Min. zdrowia publ. — LAFFONT,
Min. poczt i telegr. — MANDEL,
Podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów i min. Alzacji i Lotaryngji — BLAISOT.

Do nowego gabinetu wchodzi 4 senatorów — Laval, Berard, Regnier i Roustan, jeden z poza parlamentu gen. Denain, a wszyscy pozostali są członkami Izby deputowanych. 13 ministrów wchodziło do rządu Buissona. Nowymi czł. są: Flandin, Fabry (grupa republikanów lewicy), Bonnet, Marcombes i Maupoil (radykali socjalni), Blaisot (federacja republikańska), Regnier (lewica demokratyczna) i Berard (unja republikańska, której jest on przewodniczącym).

Nowy rząd pozostawał w pałacu Elizejskim od godziny 3 do godz 4.15 w nocy. Była to prawdziwa rada ministrów w czasie której zbadano szereg zagadnień, mających być przedmiotem deklaracji rządowej.

Ministrowie zbiorą się dziś o godz. 5 po południu w pałacu Elizejskim, aby ustalić tekst deklaracji rządowej, która odczytana zostanie w Izbach.

Przed Izbą Deputowanych

PARYŻ. (Pat). Premjer Laval przybył do ministerstwa spraw zagranicznych już o godz. 8,30 i niezwłocznie zabrał się do opracowania tekstu deklaracji rządowej.

Deklaracja ta wraz z projektem ustawy o pełnomocnictwach została o godz. 17 jednogłośnie uchwalona przez radę ministrów.

Posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się przy wypełnionych trybunach. O godz. 18.30 premjer Laval odczytał deklarację rządu:

Rząd nasz, mówił Laval, został utworzony dla walki ze spekulacją i dla ochrony franka. Obecnie potrzeba nam środków działania. Parlament udzieli ich nam, uchwalając natychmiast projekt ustawy, który przedkładam izbie. Pełnomocnictw takich domagamy się od izby, nie naruszając w niczem ustroju politycznego kraju. Wobec wyjątkowych okoliczności zapewnią one ocalenie naszych instytucyj państwowych.

Parlament zna zresztą tę procedurę, na którą chętnie się zgodził w czasach mniej ciężkich. Stan naszych finansów publicznych jest groźbą, która ciąży nad Francją. Nasze zapasy złota — każdy to wie — winny wystarczyć, aby uczynić frank nienaruszalnym. Utrzymanie ciężkiego deficytu budżetowego, wyczerpującego skarb, budzi niepokój wśród ciułaczy i doprowadziłby do załamania się franka, o ile przez akcję natychmiastową izba nie wyrazi swej zdecydowanej woli poszanowania podpisu państwa i utrzymania nienaruszalności waluty.

Lecz nie dość skurczyć wydatki i ukrócić nadużycia. Trzeba wszystko związać z dziełem naprawy gospodarstwa narodowego. Robotnicy winni odczuć opiekę i ochronę. Zapewnienie ludności wiejskiej, kupcom i przemysłowcom zbytu ich towarów, ułatwienie wymiany międzynarodowej, wzmocnienie i zwiększenie węzłów łączących metropolję z jej imperjum zamorskiem, skuteczna walka z bezrobociem, znalezienie pracy dla młodzieży, słowem pozwolenie każdemu na znalezienie w odnowionem gospodarstwie narodowem zajęcia, otrzymania słusznego wynagrodzenia jego pracy — oto szerokie dziedziny, w których winno się opierać współpracę rządu i parlamentu.

Francja doznała już bardzo ciężkich doświadczeń. Przezwyciężała je zawsze dzięki odwadze i jedności, której wspaniały przykład dali byli kombatanci. Jest to tradycją naszego kraju, przed którą izba się nie uchyli. Cały świat ma oczy zwrócone na nas. Nie pozwólcie, panowie, nadwyrężać naszego prestiżu. Nasza polityka bezpieczeństwa i pokoju, której ciągłość uznaje każdy i której przezorność zaaprobowaliście, może być zaprzepaszczona, o ile wy ją porzucicie.

WOTUM ZAUFANIA.

Po deklaracji Laval zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacjami i postawił kwestję zaufania. W głosowaniu izba odroczyła dyskusję nad interpelacją zgodnie z żądaniem rządu większością 412 przeciwko 137.

TEKST USTAWY O PEŁNOMOCNICTWACH.

PARYŻ (Pat). Przed odroczeniem dyskusji nad interpelacjami zabierało głos kilku mówców, przeważnie z pośród socjalistów i komunistów, którzy wypowiadali się przeciwko pełnomocnictwom.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach rządowych ma następujące brzmienie:

Celem uniknięcia dewaluacji waluty, senat i izba deputowanych upoważnia rząd do przedsięwzięcia drogą dekretów aż do dnia 31 października wszelkich postanowień mających moc ustawy w celu walki ze spekulacją i ochrony franka.

Powyższe dekrety, uchwalone przez radę ministrów, będą przedłożone do ratyfikacji izbie przed 1 stycznia 1936 r.

O godz. 21 rozpoczęło się drugie posiedzenie izby, przyczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego izby.

Bouisson ponownie przewodniczącym Izby Deputowanych

PARYŻ, (Pat). Na czas obliczenia głosów oddanych na przewodniczącego izby, posiedzenie przerwano. Obrady wznowiono o godz. 22,45. Fernand Bouisson został ponownie wybrany na przewodniczącego izby deputowanych 285 głosami przy 444 głosujących. Zkolei izba przystąpiła do obrad nad ustawą o pełnomocnictwach.

Wizyta szwedzkiego min. oświaty w Polsce



(Na zdjęciu min. Artur Engberg, przemawiający w Riksdagu).

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś bawiącego w Warszawie szwedzkiego ministra oświaty Engberga.

WARSZAWA. (Pat). W piątek w południe szwedzki minister oświaty Engberg złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Ze strony polskiej obecni byli przytem minister WR. i OP. Jędrzejewicz i dowódca OK. — gen. Janusz kiewicz.

WARSZAWA. (Pat). Szwedzki minister oświaty i wyznań Engberg oraz podsekretarz stanu Knoes odwiedzili o godz. 9 ministra WR. i OP. Jędrzejewicza, o godz. 9,20 pojechali razem do szkoły powszechnej im. gen Bema, gdzie wręczono gościom szwedzkim kwiaty, odśpiewano hymn szwedzki i odbyły się popisy. Po złożeniu wieńca na grobie nieznanego żołnierza goście wpisali się do księgi żałobnej w Belwederze. Potem przyjęci byli przez premjera Sławka a następnie przez prezydenta Rzplitej.

O godz. 13,30 u ministra spraw zagr. **Becka** ministrowie **Jędrzejewicz i Engberg podpisali protokół ustalający zasady współpracy kulturalnej pomiędzy Polską a Szwecją.** Obaj ministrowie oświadczają gotowość popierania studjów historycznych nad stosunkami polsko - szwedzkiemi w przeszłości, przekładów dzieł literackich polskich i szwedzkich oraz wymiany wykładów profesorów polskich i szwedzkich na wyższych uczelniach obu krajów. Postanowiono również powołać specjalne komitety polski i szwedzki, które będą współpracowały z sobą i będą miały za zadanie ożywienia stosunków kulturalnych pomiędzy Polską i Szwecją.

Po śniadaniu u ministra Becka Szwedzi pojechali na Bielany zwiedzić CIWF, a o godz. 17.20 byli na otwarciu bibljoteki szwedzkiej przy ul. Królewskiej, którą opiekuje się lektor języka szwedzkiego w Warszawie Coleman. O godz. 18,30 ministrowie szwedzcy odjechali do Krakowa w towarzystwie min. Jędrzejewicza, posła szwedzkiego Bohemana i radcy Zdrojewskiego.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Min. Benesz w drodze do Moskwy

Dzisiaj przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Moskwy czeskosłowacki minister spraw zagranicznych p. Benesz. Min. Benesz przybył na dworzec główny o godz. 6.30 rano, gdzie został powitany przez przedstawiciela poselstwa czeskosłowackiego oraz przez p. Morsztejna z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po przejażdzce przez miasto i spędzeniu w Warszawie około 2 godzin min. Benesz przybył o godz. 9 rano na dworzec wschodni, gdzie go powitali ambasador sowiecki w Polsce p. Dawtian, posłowie jugosłowiański, rumuński i szereg innych osób z dyplomacji. O godzinie 9.40 min. Benesz odjechał do Moskwy w towarzystwie posła sowieckiego p. Aleksandrowskiego.

Przed wyjazdem z Warszawy min. Benesz złożył prasie oświadczenie, w którem m. in. powiedział, że podróż jego do Moskwy w stosunkach czeskosłowackich posiada znaczenie niemal historyczne. Jest bowiem pierwszą w Rosji wizytą czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych po odzyskaniu przez Czechosłowację niepodległości.

Jeżeli z dawną Rosją — mówił min. Benesz — stosunki czeskie nosiły charakter romantyczny, to obecnie są one oparte na realnych podstawach. Stosunki te jednak nie mają nic wspólnego z panslawizmem i nie są zwrócone przeciwko komukolwiek.

Min. Benesz spodziewa się wreszcie doprowadzić do zawarcia układu kulturalnego z Sowietami.

Cziczerin nie otrzymał zezwolenia na wyjazd zagranicę

Z Moskwy donoszą, że b. komisarz spraw zagranicznych Cziczerin, który po ustąpieniu ze swego stanowiska, został powołany do współpracy w archiwum państwowem, zwolniony został z tego stanowiska na własne żądanie. Cziczerin zamierzał wyjechać na dłuższy pobyt zagranicę dla poratowania zdrowia. Władze sowieckie odmówiły mu jednak wydania paszportu zagranicznego.

Premjer u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś premjera Sławka, który informował Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Prezydent Paets w przejeździe przez Łotwę

RYGA. (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do Rygi w drodze z Warszawy do Tallina prezydent Estonji Paets. Prezydent Paets zabawił w Rydze 4 godziny, będąc gościem prezydenta

Rekonstrukcja gabinetu Wielkiej Brytanji

Premjerem Stanley Baldwin

LONDYN. (Pat). O godz. 16,55 Baldwin zawezwany został do pałacu Buckinghamskiego, gdzie otrzymał od króla misję tworzenia nowego gabinetu.

Baldwin przedstawił królowi listę swych współpracowników, poczem ministrowie udali się do pałacu królewskiego, celem oddania monarsze pieczęci będących emblematami ich dotychczasowych funkcyj.

LONDYN. (Pat.) Skład nowego gabinetu Wielkiej Brytanji jest następujący:
Stanley Baldwin — premjer,
Sir John Simon — minister spraw wewn. i zastępca premjera w izbie gmin,
Ramsay Mac Donald—prezydent rady
Neville Chamberlain — kanclerz skarbu,
Sir Samuel Hoare — minister spraw zagranicznych,
Eden — min. bez teki do spraw Ligi Narodów,
Hailsham — lord - kanclerz w izbie lordów,
Lord Londodery — lord - strażnik pieczęci prywatnej i rzecznik rządu w izbie lordów,
Halifax — minister wojny,
Lister — minister lotnictwa,
Monsell — minister marynarki i pierwszy lord admiralicji,
Zetland — minister Indyj,
Thomas — minister dominjów,
Malcolm Mac Donald — minister kolonij,
Runciman — minister handlu,
Elliot — minister rolnictwa i rybołóstwa,
Brown — minister pracy,
Gore — minister robót publicznych,
Kingsley Wood — minister zdrowia,
Oliver Stanley — minister oświaty,
Collins — minister do spraw Szkocji,
Lord Percy — minister bez teki,
Tryon (dotychczasowy min. emerytur) minister poczt i telegrafów, ale bez władzenia do gabinetu.

Gabinet angielski liczy więc obecnie 22 członków, o dwuch więcej niż dotąd. Wedle klucza partyjnego gabinet składa się z 15 konserwatystów, 4 liberałów i 3 narodowych labourzystów.

Przewidywana zmiana na stanowisku Szefa Sztabu Głównego

Jak się dowiadujemy, w Warszawie spodziewają się w najbliższych dniach zmiany na stanowisku Szefa Sztabu Głównego zajmowanego dotąd przez gen. **Gąsiorowskiego,** który obejmie inne funkcje wojskowe. Następcą jego ma zostać gen. **Wacław Stachiewicz,** znany dobrze Wilnu z kilkuletniego tu pobytu na jednem z wyższych stanowisk wojskowych.

Samoloty propagandowego lotu polskiego w Rydze

RYGA. (Pat). Wczoraj wieczorem na lotnisku w Rydze wylądowała, w drodze do Estonji i Finlandji, grupa lotu propagandowego polskiego akademickiego zblizenia międzynarodowego LIGA w składzie 3 samolotów i jednego szybowca holowanego przez jeden z samolotów.

Grupę powitali na dworcu w Rydze: poseł Beczkowicz, członkowie tutejszego poselstwa i konsulatu, przedstawiciele łotewskiej młodzieży akademickiej, przedstawiciele prasy i miejscowy komendant placówki LOT.

Etap z Wilna do Rygi grupa polska od była w trudnych warunkach atmosferycznych.

Program wizyty Goeringa w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, (Pat). Premjer pruski Goering przybył wczoraj o godz. 18-ej wraz z całą świtą z Dubrownika do Białogrodu i wieczorem tego samego dnia był na przyjęciu w poselstwie niemieckiem.

Program pobytu w Białogrodzie przewiduje w piątek: wizyty u premjera Jewticza, ministra wojny Żywkowicza, o godz. 13-ej śniadanie u regenta ks. Pawła, o godz. 16-ej przyjęcie przez królowę-matkę Marję, wieczorem zaś obiad w ścisłem gronie u premjera Jewitcza. Z Białogrodu wyleci Goering samolotem w sobotę

Polonja amerykańska wystawi pomnik Marszałka w Polsce

NOWY YORK. (Pat). „Nowy świat" donosi: W Nowym Yorku zawiązał się komitet pod nazwą „Liga Budowy Pomnika Piłsudskiego w Polsce", celem uczczenia pamięci Marszałka przez budowę pomnika, któryby w pełni wyraził wdzięczność i uznanie polonji w Ameryce, dla Oswobodziciela Polski.

Pomnik ten, który zrealizowany będzie ze zbiorowych składek, stanąć ma w Polsce. Rysunki architektoniczne, wykonane przez braci Bernarda i Władysława Żygarłowickich, zostały przyjęte przez komitet i przedłożone konsulowi generalnemu R. P., który przesłał te sprawy do władz w Warszawie, gdzie ewentualnie zdecydowane będzie odpowiednie miejsce na pomnik.

Pomnik przewiduje ogromną kolumnę z orłem polskim na szczycie, konny posąg Marszałka u stóp kolumny i wreszcie kolumnadę, która służyć będzie za rodzaj muzeum papiersi i dzieł sztuki, wyobrażających różne momenty z życia Marszałka oraz tych, którzy najwierniej i najskuteczniej współpracowali z Nim przy odbudowie Polski.

Wyznaczenie referentów projektów ordynacyj wyborczych

w sejmowej komisji konstytucyjnej

WARSZAWA, (Pat). Na wstępie dzisiejszego posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej przewodniczący poseł Makowski zawiadomił, że wpłynęły 4-ry wnioski, a mianowicie wniosek BBWR. w sprawie ordynacji wyborczej do sejmu, wniosek BBWR. w sprawie ordynacji wyborczej do senatu, wniosek BBWR. w sprawie ustawy o wyborze prezydenta i wniosek ZPPS. w sprawie ordynacji wyborczej do sejmu i senatu. Po krótkiej dyskusji wyznaczono na referentów wniosku projektu ustawy o wyborze prezydenta wicemarszałka Cara, wniosków o ordynacjach wyborczych do sejmu i senatu, złożonych przez klub BBWR. posła Podoskiego i wniosku ZPPS. w sprawie ordynacji wyborczych do sejmu i senatu posła Niedziałkowskiego.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Związek aktorów i kompozytorów scenicznych pod kuratelą

Związek aktorów i kompozytorów scenicznych pozostawać będzie pod kuratelą. Przeprowadzona bowiem przez władze administracyjne przed kilku dniami rewizja wykryła szereg uchybień statutowych w działalności Związku. Dzisiaj władze administracyjne mianowały kuratora w osobie p. Jana Kuśty.

REWIZJA APTEK

W dniach 4, 5 i 6 bm. dokonano z ramienia Ministerstwa Opieki masowej rewizji aptek na terenie wojew. pomorskiego. Rewizję przeprowadzali instruktorzy farmaceuci w liczbie 12-tu. Podobne rewizje odbędą się w czasie najbliższym również na terenie innych województw. Mają one na celu zbadanie stanu porządkowego aptek i poziomu zaopatrywania przez nich ludności w środki lecznicze.

Tłumne pielgrzymki do grobu Marszałka

KRAKÓW, (Pat). Fala tłumnych pielgrzymek z całego kraju płynie do Krakowa bez przerwy. Wczoraj gościł Kraków około 10 tys. uczestników, przybyłych pociągami, autobusami, wozami, a z bliższych okolic pieszo.

Wśród uczestników przeważają, poza młodzieżą szkolną, wycieczki włościan. Z Warszawy Katowic i Łodzi przybywają specjalne pociągi. Wszyscy uczestnicy po oddaniu hołdu pamięci Marszałka w krypcie wawelskiej, podążają na Sowiniec, biorąc udział w sypaniu coraz wyżej wznoszącego się kopca.

Izba reprezentantów uchwaliła przedłużyć częściowe działanie N.R.A. do 1.IV-36 r.

WASZYGNTON, (Pat). Izba reprezentantów większością 280 przeciwko 100 wypowiedziała się za natychmiastowem przystąpieniem do dyskusji nad uchwałą przedłużającą istnienie ogólnych wytycznych NRA. do 1 kwietnia 1936 r.

WASZYNGTON. (Pat). Izba reprezentantów powzięła uchwałę przedłużającą działanie głównych wytycznych NRA do 1 kwietnia 1936 r. Prezydent Roosevelt przyjął dymisję Richberga, szefa NRA od dnia 16 czerwca.

Akademje żałobne zagranicą ku czci Marszałka

RYGA. (Pat). Wczoraj odbyła się w Dyneburgu akademja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego zorganizowana przez łotewsko-polskie towarzystwo zbliżenia.

STOKHOLM, (Pat). Dziś odbyła się uroczysta akademja żałobna ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego, urządzona staraniem towarzystwa szwedzko-polskiego.

Robotnicy amerykańscy dążą do utrzymania N.R.A.

WARSZAWA, (Pat). Rada wykonawcza amerykańskiej federacji pracy rozgoryczona, decyzją prezydenta Roosevelta, zadowoleniem się szkieletem NRA. podaje do wiadomości, że od chwili ogłoszenia wyroku trybunału najwyższego conajmniej miljon robotników dotkniętych zostało redukcją zarobków i zwiększeniem czasu pracy. Rada dodaje, iż zalecać będzie utworzenie nowej NRA. a więc poprawki do konstytucji.

Według oświadczenia przewodniczącego federacji Greena robotnicy rozpoczęli walkę. W Nowym Jorku przedstawiciele niemal całego przemysłu stalowego zobowiązali się utrzymać przewidziane, w dotychczasowym kodeksie, zarobki i czas pracy, zachować normalna i lojalną konkurencję, oraz ochronę praw pracowników do zbiorowego wystąpienia. Decyzja ta, dotyczy 425 tys. robotników.

Gełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213,75 — 214,75 — 212,75. Holandja 358.60 — 359.60 — 357.70. Londyn 26,13 — 26,26 — 26.00. Kabel 5.29 — 5.32 — 5.26 Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89 Szwajcarja 173,10 — 173,53 — 172,67.

Dolar 5.29 i pół. Dolar zł. — 9,20. Rubel 4,73. Czerwońce — 1,63. Budowlana — 42,50. Dolarówka 52,65. Inwestycyjna — 105.15.

Pozytywne rezultaty rokowań morskich angielsko-niemieckich

LONDYN. (Pat). Z powodu Zielonych Świąt rozmowy angielsko-niemieckie w sprawie zbrojeń morskich przerwano na tydzień.

Strona angielska jest zadowolona z dotychczasowego przebiegu, gdyż Niemcy odstąpili od 35 proc. ogólnego tonnażu floty angielskiej a zgadzają się na 35 proc. tonnażu w każdej kategorji odrębnie, a więc 35 proc. wielkich pancerników, 35 proc. krążowników, torpedowców, łodzi podwodnych i t. d. Anglicy przyjęli z zadowoleniem tę koncepję

Urzędnicy kłajpedzcy obowiązani są znać język litewski

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Najwyższy trybunał litewski w Kownie przy rozważaniu skargi 9-ciu sędziów z Kłajpedy, usuniętych z urzędu, orzekł, że znajomość języka litewskiego jest obowiązująca dla wszystkich urzędników autonomicznego obwodu Kłajpedy.

Orzeczenie to ma zasadnicze znaczenie, dając podstawę dyrektorjatowi do rewizji listy wszystkich urzędników.

1-ty dzień meczu o puhar Davisa

Hebda przegrał do Farquarsona

WARSZAWA, (Pat). W piątek o godz. 15.15 na kortach warszawskiej Legji rozpoczął się mecz tenisowy o puhar Davisa między Polską a Afryką Południową, przyczem na początku uczczono milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego.

W pierwszej grze rutynowany afrykańczyk Farquarson pokonał Polaka Hebdę 6:4, 7:5, 4:6, 0:6 i 8:6. Afrykańczyk znacznie górował nad Hebdą, a wygrał głównie dzięki grze przy siatce.

Druge spotkanie Kirby — Tarłowski przerwane zostało przy stanie 9:7, 9:7, 6:8 dla Kirby. Gra nie była ciekawa, obaj grali na regularność i wytrzymałość. Tarłowski grał z głębi kortu a Kirby też rzadko podchodził do siatki. Obaj czyhali na błędy przeciwnika. Bardziej rutynowany Kirby wygrał dwa pierwsze sety

„Wisła" zwycięża Niemców w Belgji

BRUKSELA, (Pat). W piątek popołudniu rozpoczął się w Brukseli międzynarodowy turniej piłki nożnej.

Krakowska „Wisła" pokonała faworyta turnieju niemiecki klub „Chemnitz", bijąc go 7:5. Do przerwy prowadzili Niemcy 3:1, po 90 minutach był stan 4:4, a dopiero po dwuch 15-minutowych dogrywkach Polacy uzyskali wynik 7:5.

ZADANIA FUNDUSZU PRACY A ZIEMIE WSCHODNIE

Artykuł niniejszy został nam nadesłany przez sfery stojące blisko Funduszu Pracy i dobrze o jego działalności poinformowane. Zamieszczamy go przeto jako miarodajne wyjaśnienie, na które odpowiadamy poniżej. **(Red.)**.

Komunikat „Iskry“ o rozmiarach kredytów przyznanych przez Fundusz Pracy województwom północno-wschodnim wywołał sprzeciw ze strony „Kurj. Wileńskiego“, który w artykule pióra p. Testisa, zamieszczonym w numerze z dnia 25 maja rb. mówi o „Upośledzeniu województw wschodnich przez Fundusz Pracy“. Autor uważa, że Fundusz Pracy idzie po linji najmniejszego oporu, skoro gros swoich wysiłków skierowuje nie na zaniedbane gospodarczo województwa wschodnie, ale na stosunkowo lepiej zagospodarowane dzielnice centralne i południowo - zachodnie. „Inwestycje publiczne —mówi autor — są dokonywane nie tam, gdzie ich najwięcej potrzeba, lecz tam, gdzie jest najsilniejsze bezrobocie“. Twierdzenie to częściowo, ale właśnie częściowo odpowiada rzeczywistości. Postaramy się stwierdzić to na przykładzie województwa wileńskiego, jako najlepiej znanego czytelnikom pisma. Jako podstawę do opracow. klucza podziału kredytów Fundusz Pracy wziął dane o spadku zatrudnienia w przemyśle od punktu szczytowego konjunktury (jesień 1928). Ten spadek to nic innego, jak **bezrobocie.**

Dane dla poszczególnych województw wskazują, ilu ludzi kryzys wyrzucił poza nawias warsztatów pracy w przemyśle. Jakże przedstawia się geografja bezrobocia w Polsce? Na maleńki Śląsk przypada 24 proc. bezrobotnych, na woj. kieleckie (Zagłębie Dąbrowskie) 17 proc., na woj. łódzkie 16 procent, natomiast województwa wschodnie mają stosunkowo mały odsetek bezrobotnych. Na województwo wileńskie przypada zaledwie 0,7 proc. bezrobotnych robotników przemysłowych w Polsce. Tymczasem udział tego województwa w kredytach Funduszu Pracy wynosi 2 procent. A zatem rozmieszczenie bezrobocia nie było **wyłącznie** podstawą rozdziału kredytów, ale tylko punktem wyjścia do niego, który w praktyce, w miarę konieczności, ulegał pewnym korektywom. Wynikały one bądź z pilności potrzeb gospodarczych terenu, bądź też stosowane były z uwagi na niekorzystne zjawisko społeczne (ciężkie położenie rzemiosł, przeludnienie wsi i t. d.). Udział województwa wileńskiego w kredytach Funduszu Pracy został bardzo znacznie podniesiony ponad miarę, wskazaną przez geografję bezrobocia w Polsce.

Jakkolwiek chciałoby się oceniać potrzeby gospodarcze ziem wschodnich, na których stan dróg bitych, wodnych i żelaznych, jakoteż stan miast wymaga niewątpliwie poczynienia wielkich nakładów pieniężnych, nie można zapominać o zadaniach, jakim Fundusz Pracy służy.

Zgodnie z ustawą ma on na celu „dostarczanie pracy lub środków utrzymania osobom pozbawionym pracy“. Organy kierownicze Funduszu Pracy muszą stać na straży wykonania ustawy. Jeśli przeprowadzają one tak znaczne modyfikacje w podziale kredytów, wynikającym z geografji bezrobocia, to dowodzi, że nie zapominają o różnorodn. względach gospodarczych i społecznych, które **obok bezrobocia** wpływać muszą na kierunek działalności tej instytucji. Nie mogą jednak ani łamać ustawy, ani tem mniej przeciwstawiać się zadaniom, które życie przed Funduszem Pracy stawia.

Prowadząc roboty publiczne na wschodzie, to jest tam, gdzie istnieją największe potrzeby inwestycyjne, Fundusz Pracy musiałby uszczuplić swą pomoc dla Śląska, gdzie na bardzo szczupłem terytorjum skupiło się według rozporządzalnych danych 35 razy więcej bezrobotnych niż w województwie wileńskiem lub dla Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie jest ich około 25 razy więcej.

Niewątpliwie wraz ze spadkiem bezrobocia potrzeby czysto gospodarcze będą mogły być znacznie bardziej uwzględnione w systemie podziału kredytów, dziś jednak w okresie olbrzymiego bezrobocia polityka Funduszu Parcy nie jest w możności odbiec w znaczniejszym stopniu od swoich tak silnie zaatakowanych przesłanek. **w. a.**

* * *

W poprzednim artykule z dnia 25 maja r. b. wypowiedzieliśmy przekonanie, że polityka inwestycyjna Funduszu Pracy 1) idzie po linji najmniejszego oporu, 2) zamiast niwelować poziomy gospodarcze różnych dzielnic państwa, powiększa istniejące pomiędzy niemi różnice, 3) nie liczy się z zasadą ekonomiki, polegającej na tem, że inwestycje opłacają się najlepiej tam, gdzie zachodzi największa ich potrzeba, 4) zaniedbuje Ziemie Wschodnie i przyczynia się do tego, że 40 procent powierzchni państwa jest obszarem gospodarczo zacofanym i biernym.

Zarzuty te sformułowaliśmy na podstawie sprawozdania z działalności Funduszu Pracy w latach 1933 i 1934, oraz komunikatu „Iskry“ o podziale kredytów inwestycyjnych na rok bieżący. Artykuł, który wyżej zamieszczamy daje cenne wyjaśnienia co do zasad polityki Funduszu Pracy, lecz naszych twierdzeń bynajmniej nie obala. Przeciwnie, dopatrujemy się w nim potwierdzenia naszych zarzutów. Różnica pomiędzy nami polega na tem, że my obciążaliśmy temi zarzutami p o l i t y k ę Funduszu Pracy, podczas kiedy autor składa je na barki u s t a w o d a w c y. Pisze on mianowicie, że Fundusz Pracy zgodnie z ustawą ma na celu „dostarczenie pracy lub środków utrzymania osobom pozbawionym pracy“. Skoro jest tych osób najwięcej na Śląsku musi tam iść i więcej (choć nie ściśle w tym samym stosunku) kredytów. Fundusz Pracy musi stosować się do przepisów ustawy i nie może odpowiadać za takie czy inne s t r u k t u r a l n o - g o s p o d a r c z e skutki tej polityki, mimo że stara się ją wedle możności korygować.

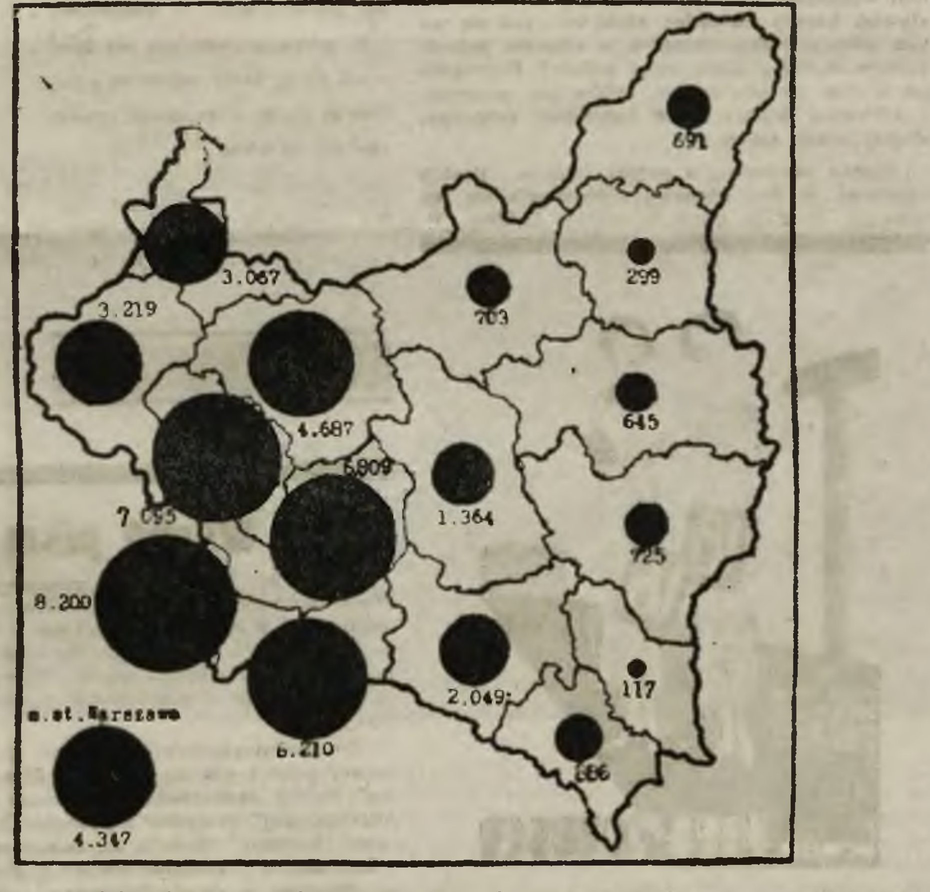
Być może, Fundusz Pracy, p o d w z g l ę d e m f o r m a l n y m jest w porządku. Ale tu nie chodzi o ustalenie k t o błądzi, tylko o wskazanie n a c z e m błąd, naszem zdaniem polega. Zresztą i z punktu widzenia ustawy można wysunąć pewne wątpliwości. Wszak ustawa nie nakazuje, aby bezrobotni musieli być zatrudnieni przez Fundusz Pracy w y ł ą c z n i e w m i e j s c u i c h z a m i e s z k a n i a lub w niewielkiem od niego oddaleniu.

Niemiecki „Arbeitsdienst“ ma również za zadanie zatrudnienie bezrobotnych, ale, operując wielką ich masą, potrafi użyć ich tam, gdzie tego wymagają racje polityki gospodarczej. Cóżby to było, gdyby „Arbeitsdienst“ koncentrował swą działalność w Westfalji, Saksonji luz Zagłębiu Saary, t. j. tam gdzie jest najwięcej bezrobotnych. Jakież to cuda techniki musiałby w tych przeinwestowanych krajach budować, aby n a m i e j s c u zatrudnić bezrobotnych!

Jest to sprawa może bardziej skomplikowanej o r g a n i z a c j i, oraz k o o r d y n a c j i działalności Funduszu Pracy z innemi państwowemi resortami, ale sprawa zupełnie możliwa do załatwienia... jeżeli tylko nie pójdzie się po linji najmniejszego oporu. Podobno np. kolej zupełnie nie idzie na rękę w dziedzinie łatwego przewożenia bezrobotnych do miejsca, gdzie otrzymują pracę. Ale czyż ta sprawa nie może być uregulowana zgodnie z interesem powszechnym?

Wróćmy jednak na nasz teren. Autor stwierdza, że województwo wileńskie posiada tylko 0,7 procent ogólnej ilo-

(Dokończenie art. na str. 4-ej).



Mapka obrazuje działanośc inwestycyjną Funduszu w pierwszym roku jego istnienia (1933-34): podział terytorjalny kredytów (cyfry w tysiącach złotych) na finansowanie robót **publicznych.**

Wiedeńskie „Festwochen“

(Od własnego korespondenta)

Wiedeń, w czerwcu.

W oczekiwaniu na zwołanie międzynarodowej konferencji dunajskiej, która w myśl postanowień trzech mocarstw w Stresie ma się zająć zabezpieczeniem niezależności i nietykalności Austrji, życie polityczne w Wiedniu weszło w okres chwilowego zwolnienia tempa i zainteresowania publiczne skupiły się na wielkiej imprezie kulturalnej, którą jest urządzane rok rocznie w czerwcu w stolicy naddunajskiej wielkie święto muzyki, teatru, sportu, noszące nazwę „Wiener Festwochen“.

Zwyczaj urządzania podobnych, tygodniami całemi trwających, uroczystości kulturalnych jest czemś typowo austrjackiem i panuje w niejednem mieście tego kraju. Obok tradycyjnych uroczystości czerwcowyh w Wiedniu zdobyły sobie wszechświatową sławę „Festwochen“ Salzburgu, odbywające się tam co roku w sierpniu. Któż nie słyszał o przedstawieniach teatru eksperymentalnego, organizowanych z takim pietyzmem przez Maxa Reinhardta na specjalnie dostosowanem do tego celu średniowiecznem podwórzu jego rodzinnego Salzburga, lub o religijnem przedstawieniu „Jedermanna“, granem przed frontem katedry salzburskiej? Obok bowiem specjalnego gmachu, w którym odbywają się imprezy teatralne i muzyczne salzburskich uroczystości, wykorzystał tam Reinhardt w sposób godny swego wielkiego talentu reżyserskiego naturalną dekorację skał i starego podwórza z krużgankami, przylegającego do gmachu teatralnego.

Lecz nie o Salzburgu miałem dziś pisać. Wróćmy do tematu wiedeńskich uroczystości czerwcowych.

Jak na całym świecie przyjęty jest zwyczaj urządzania dorocznych targów, stanowiących probierz dorobku gospodarczego danego kraju, tak w Austrji, szczycącej się swym kultem dla sztuki, przyjął się zwyczaj urządzania niezależnie od targów gospodarczych, organizowanych i tu narówni z innemi krajami cywilizowanemi, raz do roku wielkiego pokazu duchowych dóbr społeczeństwa. Imprezy te nie są też pozbawione pewnego podkładu ekonomicznego, gdyż w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, przeżywanego przez sztukę, sprzyjają one rozwojowi twórczości artystycznej, pomnażając frekwencję w teatrach, na koncertach, wystawach i t. p., a całemu krajowi oddają jeszcze tę przysługę, że przyczyniają się do wzmożenia turystyki, zwłaszcza zagranicznej, na której oparte jest w niemałym stopniu gospodarstwo społeczne Austrji.

Zazwyczaj uroczystości wiedeńskie połączone bywają z jakąś większą imprezą międzynarodową o charakterze kulturanym. Przed dwoma więc laty byliśmy tu świadkami wielkiego konkursu muzycznego, na którym odznaczył się chlubnie nasz rodak, pianista Bolesław Kon. W roku ubiegłym stanęły w Wiedniu do zawodów międzynarodowe gwiazdy taneczne, wśród których wysunęła się na pierwsze miejsce znowu rodaczka nasza, tancerka warszawska, Pola Nireńska.

Tegoroczne uroczystości wiedeńskie, trwające od 2 do 30 czerwca, nie mają w programie żadnych konkursów międzynarodowych. Zato w ramach ich pomieszczono obok bogatego programu muzycznego, widowiskowego, sportowego, folklorystycznego i t. p, dwie niepowszednie imprezy, mianowicie uczczenie pamięci Marka d'Aviano i wystawę epoki cesarza Franciszka Józefa.

Pamięć Marka d'Aviano, tego ojca zakonu Kapucynów z 17-go stulecia, żyje niezatarta we wdzięcznej pamięci wiedeńczyków. I nic w tem dziwnego. On to bowiem, jako ówczesny legat papieski, wysunął się obok Jana Sobieskiego na czoło obrońców Wiednia z roku 1683. On to celebrował na Kahlenbergu przed bitwą w dniu 12 września pamiętną mszę polową, do której mu służył sam król Jan III. On też błogosławił później swym historycznym krzyżem wyruszające w bój z półksiężycem wojska chrześcijańskie.

Obchody tegoroczne ku jego czci polegają na uroczystem sprowadzeniu do Wiednia owego pamiątkowego krzyża Marka d'Aviano i na odsłonieciu pomnika tego wielkiego mnicha w ścianie kościoła Kapucynów w Wiedniu. Później przewidywane jest wystawienie na Ka-

Zadania Funduszu Pracy a Ziemie Wschodnie

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

ści bezrobotnych robotników przemysłowych w Polsce, a otrzymuje 2 proc. ogólnych kredytów Funduszu Pracy. Zgoda więc na to, że rozmieszczenie bezrobocia nie jest wyłączną podstawą rozdziału kredytów. Nic dziwnego gdyż toby dopiero doprowadziło do zupełnego absurdu. Ale zauważmy mimochodem, że te obliczenia dotyczą jedynie bezrobocia w przemyśle, które jest politycznie dokuczliwe. Nie trzeba jednak zamykać oczu na bezrobocie na wsi, które na terenach wschodnich jest znaczne, a jego skutki polityczne na dłuższą metę bardzo dla państwa niepomyślne. Niebranie pod uwagę tego momentu też potwierdza nasz pogląd, że działalność Funduszu Pracy dąży po linji najmniejszego oporu.

Wyobraźmy sobie — co jest zresztą zupełnie możliwe —że zjawisko społeczne bezrobocia nie zniknie i Fundusz Pracy w ciągu najbliższych 10-ciu lat będzie zgodnie ze swoją dotychczasową praktyką inwestował w poszczególne dzielnice Polski podług takiego klucza, jaki wskazuje umieszczona na str. 3 mapka. Cóż się okaże po 10-ciu latach? Na południowym zachodzie Rzeczypospolitej będą autostrady, wodociągi, piękne gmachy, mosty, elektryfikacja i t. p. zaś na północnym wschodzie koń i drabiak ostatecznie zwycięża motor, chłop zapomni nawet o nafcie i soli, a w gospodarczem życiu całego Państwa ziemie nasze stanowić będą to co się w miejscowej gwarze nazywa „dyrwan", t. zn. uprawne niegdyś lecz zdawna już zapuszczone na nieużytek pole.

Wobec takiej perspektywy wypadnie więc prędzej czy później zabrać się do rewizji założeń polityki inwestycyjnej, która jest obecnie typowo ekstensywną i z gospodarczego organizmu państwowego może stworzyć dziwoląg, zamiast ten organizm wyrównać, poszczególne jego części zharmonizować i obieg krwi puścić przez całość.

Uwagi niniejsze nie wyszły z pod pióra fachowca. Są to jednak rzeczy tak proste i jaskrawe, że aż podziw ogarnia, że o tych sprawach jest cicho i głucho od strony tych sfer, które najwięcej miałyby tu do powiedzenia. Ta bierność i niezamącony spokój — oto jest prawdziwy symbol naszego „życia gospodarczego".

Testis.

Monachijskie Muzeum Techniczne

Do najbardziej niewątpliwie uczęszczanych instytucyj w Monachjum — starej stolicy Bawarji i tradycyjnem ognisku sztuk pięknych — należy Muzeum Techniczne, istniejące zaledwie 10 lat.

10 lat... Cyfra w życiu instytucyj społeczno-kulturalnych śmiesznie mała. A jednak w ciągu tych 10 lat przewaliło się przez sale monachijskiego Muzeum Technicznego conajmniej 10 miljonów ludzi. 10 miljonów ludzi... Cyfra ogromna, zwłaszcza, że chodzi tu o instytucję naukową, a nie o rozrywkowy lokal.

SKONDENSOWANE DZIEJE TECHNIKI.

Cóż zawiera monachijskie muzeum, cieszące się tak niezwykłą w dzisiejszych kryzysowych czasach frekwencją? W salach swych mieści ono 10 wieków techniki ludzkiej. Skondensowane dzieje ludzkiej przemyślności, ludzkiej pomysłowości, sprytu i genjuszu. Od zamierzchłych czasów aż po dzień dzisiejszy. Od ości ryby z nawleczoną na niej żyłą aż po maszynę Singera. Od kamiennego toporka aż po szybkostrzelne działo. I tak dalej, i tak dalej.

WSZYSTKIE EPOKI.

W 31 działach muzeum reprezentowane są wszystkie epoki ludzkości. Mieści się tam wszystko, co kiedykolwiek człowiekowi służyło i służy do ułatwienia walki z naturą. Krok za krokiem, w ciągu wieków i tysiącleci doskonalił człowieka swe narzędzia, rozszerzał swe panowanie nad surową rzeczywistością przyrody, zdobywał coraz to nowe dziedziny dla swej ekspansji. Całe to zmaganie się długie i uporczywe znalazło swe konkretne odźwierciadlenie w 340 salach muzealnych w Monachjum.

Dział prehistorji. Epoka kamienia łupanego, a potem — gładzonego. Przenosimy się myślą do tych zamierzchłych, nieuwiecznionych żadnym zabytkiem piśmiennym czasów. Epoka, w której praojcowie nasi tułali się po pieczarach i jaskiniach, wiodąc żywot mało co różny od żywota współczesnych sobie wielkich jaskiniowych niedźwiedzi. Dokuczał im chłód i głód. Napawały ich lękiem groźne zjawiska natury: burze, wichry, wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi. Czuli się wobec nich bezsilni i słabi jak niemowlęta (nawiasem mówiąc, niewiele się pod tym względem i dzisiaj w naszym stosunku do zjawisk natury zmieniło). Słabi też czuli się wobec groźnych czworonogów, z któremi jednak próbowali coraz skuteczniej walczyć. Pomagała im w tem nie siła mięśni, zębów czy pazurów, a technika: topory, noże kamienne, oszczepy, strzały, sieci, ogień.

Epoka bronzowa, a potem żelazna. Postęp olbrzymi. O ileż bogaciej przedstawia się też odnośny dział w muzeum monachijskiem. W epoce żelaznej (trwa po dziś dzień) technika kroczy naprzód wielkiemi krokami.

PLANETARIUM KOPERNIKAŃSKIE.

Niepodobna w krótkim artykule oddać całości zawartych w muzeum monachijskiem zbiorów. Operujmy więc fragmentami. Oto w osobnej sali wznosi się ogromne planetarium kopernikańskie. Cały skomplikowany system kul, kół i kółek, który przedstawia nasz system słoneczny i który za poruszeniem odpowiedniej korby zaczyna się kręcić różnorodnemi ruchami: ziemia się kręci dokoła swej osi i dokoła słońca, słońce posuwa się wraz z planetami naprzód, planety wykonują ruch eliptyczny dokoła słońca, księżyce kręcą się dokoła planet i t. d.

Całą tę kosztowną zabawkę wykonały zakłady słynnego Zeissa w Jenie.

DZIAŁ LOTNICTWA.

Dział lotnictwa należy niewątpliwie do najciekawszych i najbardziej aktualnych. Oglądamy konstrukcje sprzed kilkudziesięciu lat i porównujemy konstrukcje dzisiejsze. Oto wiszą modele zasłużonych pionierów lotnictwa: Ottona Lilienthala, braci Wright, Blériota (co to pierwszy przeleciał nad kanałem La Manche), Rumplera i in.

CZEGO TAM TYLKO NIEMA.

W tych dniach — jak podają pisma niemieckie — zmarł w Monachjum człowiek, który od chwili powstania muzeum spędzał w niem codziennie po kilka godzin, a przed śmiercią miał się wyrazić, że gdyby żył jeszcze 10 lat, to może dopiero wówczas zdążyłby zapoznać się ze zbiorami muzeum dokładnie. Istotnie, czego tam tylko niema! Cela alchemika średniowiecznego, z retortami, tyglami, ampułkami, nad któremi trawił życie w poszukiwaniu kamienia filozoficznego czy eliksiru młodości jakiś współczesny Jagiellonom Dunikowski. Sztolnia w przekroju, pozwalającym oglądać pracę górnika. — Olbrzymi model wspaniale urządzonych term Djoklecjana z III wieku po Chr. Najoryginalniejsze modele wszelkich mostów, budowanych pod wszelkiemi szerokościami geograficznemi, od trzech lin przeciągniętych nad przepaścią poczynając, a na wspaniałych amerykańskich konstrukcjach kończąc. Pierwsza — jakże rozczulająco prymitywna! — lokomotywa. Pierwsza — jeszcze Gutenbergowska! — prasa drukarska. Modele różnych młynów: wodnych, wietrznych, parowych, elektrycznych. Pierwsze auto—dorożki, a obok — wspaniałe modele ostatnie.

Słowem otwarta księga, z której odczytujemy dzieje ludzkiej cywilizacji.

NEW.

Kłopotliwy podarunek

Skauci sjamscy ofiarowali swoim rówieśnikom japońskim dwa słonie. Podarunek przyjemny, ale transport — kłopotliwy i to przedewszystkiem dla biednych słoni, które napewno z niechęcią będą wspominać swoją podróż okrętem.



Wśród pism

— Nr. 21 „**BLUSZCZU**" rozpoczyna piękny utwór poetycki Kazimiery Iłłakowiczówny pt. „Małżonka Wodza". Ilustracyjny reportaż „Z pogrzebu Marszałka" uzupełnia hołd, jaki redakcja „Bluszczu" złożyła pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w poprzednim numerze pamiątkowym.

Dwudziestopięciolecciu śmierci Elizy Orzeszkowej poświęcone są prace: „Eliza Orzeszkowa" Natalji Jastrzębskiej, „Pierwszy druk Elizy Orzeszkowej", fragment z powieści Gabrjeli Pauszer, „Grodno" Michała Szymańskiego ze zdjęciami autora i „Bohatyrewicze" Z. Zbyszewskiej.

Pozatem w dziale literacko — społecznym mamy korespondencję Teodory Drzewieckiej z Londynu pt. „Jubileusz Królewski" i recenzję z „Człowieka czynu" Choromańskiego przez S. P. O.

W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport" mamy artykuły: „Rozwój obozownictwa w Polsce" przez Roxy, „O mistrzostwo Polski pań we florecie" przez Halinę Karnicką i „Z lekkiej atletyki kobiecej" przez I. P.

W dodatku „Ogrodnictwo i hodowla" oraz „Dom i gospodarstwo" szereg fachowych i aktualnych wskazówek i przepisów.

W dodatku „Mody wiosenne" prześliczne modele sukien, płaszczy i kompletów tenisowych zdobnych haftem ludowym.

Numer bogato ilustrowany.

hlenbergu przed kaplicą Sobieskiego obeliska na cześć tego, który w imieniu papieża Inocentego XI zagrzewał wojska chrześcijańskie do walki w obronie wiary oraz łagodził spory i niesnaski, które wynikały wśród wielobarwnych narodowości wojsk sprzymierzonych.

W ten sposób tegoroczne uroczystości ku czci Marka d'Aviano są drugim nawrotem upamiętnienia odsieczy Wiednia, gdyż pierwszy podobny obchód, na znacznie większą skalę, miał miejsce we wrześniu r. 1933, jako w dwustopięćdziesiątą rocznicę zwycięstwa. Ówczesne uroczyst. były poświęcone w pierwszym rzędzie uczczeniu pamięci króla Jana III oraz rycerstwa polskiego, podczas gdy w uroczystościach tegorocznych wysunięto na plan pierwszy postać legata papieskiego, co nie oznacza, aby wdzięczność Wiednia dla Sobieskiego i jego hufców nie była i obecnie należycie zaznaczona. Wdzięczność ta, bowiem, żyje głęboko w pamięci wiedeńczyków i znajduje cały szereg wymownych objawów.

Tak więc kościół na Kahlenbergu, przed którym odbywała się owa pamiętna msza polowa 12 września 1683 roku oddano do użytku polskiego zakonu OO. Zmartwychwstańców, a nad jego frontonem wmurowano w dwuchsetną rocznicę odsieczy tablicę pamiątkową, uwieczniającą rolę Jana III, jako Naczelnego Wodza wojsk sprzymierzonych. Przy kościele tym znajduje się kaplica Sobieskiego, udekorowana przed dwoma laty freskami pendzla malarza polskiego Rozena, przedstawiającemi sceny z roku 1683 oraz herbami rycerstwa polskiego biorącego udział w odsieczy Wiednia. W katedrze św. Szczepana umieszczono już dawniej pomnik króla Jana III. Nietylko Jan III ma swój kult w Wiedniu. Obok niego specjalnie popularną jest tu postać zasłużonego rycerza polskiego, Franciszka - Jerzego Kulczyckiego, który, jak wiadomo, postradał podczas odsieczy Wiednia rękę i otrzymał w nagrodę przywilej założenia pierwszej w Wiedniu kawiarni. Kawiarnia ta, chociaż w rękach innej rodziny, istnieje dotąd pod nazwą kawiarni „Pod Kulczyckim" i leży przy ulicy Kulczyckiego. Nad jej wejściem widnieje posąg Franciszka Jerzego z odpowiednim napisem.

Wystawa epoki Franciszka Józefa mieści się w 69 salach pałacu cesarskiego w Schönbrunnie i „Secesji", tj. jednej z wiedeńskich wystaw obrazów. Jest to niezwykle bogaty, a starannie i systematyczn. ułożony zbiór pamiątek, obrazów, dokumentów i wogóle wszystkiego, co się odnosi do siedemdziesięcioletniej epoki tego, którego panowanie opiera się o dwa tak wielkie w dziejach Austrji wstrząsy, jakiemi była rewolucja 1848 roku i wojna światowa. Panowanie to, aczkolwiek noszące już w zarodku zapowiedzi przyszłego rozpadu, stanowi ostatni okres zewnętrznego blasku domu Habsburgów, a wraz z nim monarchji austrjackiej (później Austro - Węgierskiej). Tem się może tłómaczy ta podświadoma cześć i przywiązanie, któremi otaczają Austrjacy pamięć tego monarchy, co przez lat siedemdziesiąt siedział na ich tronie i, sięgając pamięcią w epokę Metternicha, do końca swego nieszczęśliwego życia nie chciał uwierzyć w nieubłagane wyroki dziejów, które niosła ze sobą wojna światowa.

Wybór Schönbrunnu na wystawę epoki Franciszka Józefa trzeba nazwać niezwykle szczęśliwym. Wspaniała ta rezydencja cesarska, ulubiona przez sędziwego monarchę, wiąże się specjalnie ściśle z kolejami jego życia. Tam przyszedł on na świat w roku 1828. Tam najchętniej przebywał i przeżył największe tragedje swego życia rodzinnego, jak samobójstwo swego syna Rudolfa, morderstwo cesarzowej Elżbiety i wreszcie drugiego skolei syna i następcy tronu Franciszka - Ferdynanda w Serajewie. Tam podpisał Franciszek - Józef w roku 1914 wypowiedzenie wojny, która miała przynieść w swym wyniku upadek czterystoletniej dynastji i ruinę przeszło tysiącletniej monarchji. Tam wreszcie zamknęła mu w roku 1916 oczy śmierć, aby nie widział on w gruzach tego, co było tak długo ideałem jego i jego dynastji.

Wystawa Franciszkańsko - Józefińska budzi zasłużone zainteresowanie licznych rzesz zwiedzających spośród wiedeńczyków i przyjezdnych i prawdopodobnie przez cały czas swego sześciomiesięcznego trwania od maja do października będzie równie obficie, jak teraz odwiedzana.

J. Gr-ski.

Uczczenie ś. p. Marszałka

Z korespondencyj prowincjonalnych, z miast i miasteczek sypią się wiadomości o tem, jak powiaty i gminy zamierzają dać wyraz żałobie narodowej i czci dla Wielkiego Zmarłego. Pomysły podzielić można na 1) gospodarcze, (budowanie dróg, mostów, wysadzanie drzewami ulic wiejskich i t. p.) 2) pomniki 3) kopiec w Krakowie.

O pomysłach tych należałoby pomówić w prasie szerzej niż w Komitecie. Nie będziemy dyskutowali o gospodarczych zamierzeniach, wszystko co do polepszenia stanu Państwa pod jakimbądź względem się przyczyni, będzie uczczeniem Jego pamięci, a robota wykonana w Jego imię raźniej, chętniej i bardziej celowo pójdzie, czy to będzie nowa szkoła, czy bruk, czy ogród. Pomniki? tu należy najusilniej powstrzymać prowincjonalne ośrodki od wydawania na to z trudem zbieranych pieniędzy. Do pomnikarstwa wogóle nie mamy szczęścia, ani jednego naprawdę pięknego pomnika nie mamy na ziemiach Polski. Nad Mickiewiczem znęcano się, jak dotąd... Chopin w Warszawie z tą obrzydliwą wiechą, niby taki kwacz, którym baby bielą chaty, mającym przedstawiać wierzbę, bezwstydny wytorturowany goły dryblas jako pomnik bohaterskiego polmatu młodości i zapału jakim było POW, nieopisanie brzydki pomnik dla Hoovera, dziś już nie istniejący, to wszystko nie wygląda zachęcająco. Bohaterskie pomnikarstwo powojenne francuskie jest przepiękne, a u nas... jedynie prawdziwy w duchu, i piękny w postawie, stanął pomnik Lis-Kuli. Dlatego gorąco trzeba prosić i perswadować prowincjonalnym ambicjom, by zaniechały stawiania pomników, chyba najprostszych: popiersie z emblematami legjonowemi. Powie ktoś że to banalne... Lepszy poprawny banał, niż jakaś domorosła karykatura. Jeden pomnik od całego tutejszego kraju w stołecznem Wilnie. I to na Placu Łukiskim. Gdzieżby mógł stanąć pomnik Zwycięscy, Syna ostatniego Powstania 63 roku? Powstania. które odegrało tak wybitną rolę w Jego wychowaniu. w urabianiu psychiki, w opowieściach Matki. Gdzieżby jak nie tam, kędy tracono okrutnie bojowników za wolność. którą On osiągnął? Był następcą Traugutta, Narbutta, Sierakowskiego, Kalinowskich, miał z nich tak wiele, w mierzeniu sił na zamiary w porywie na chimerę. Ten plac przesiąkły ich męką, był świadkiem upokorzenia i męki Wilnian. a za naszych czasów stał się areną naszego tryumfu. Tu odbywały się wszystkie rewje wojskowe, święcenia sztandarów, Msze polowe, na których Marszałek był obecny, każdy z nas widzi Go jeszcze oczami pamięci jak idzie sprężystym krokiem. w siwej swej maciejówce, salutuje, uśmiecha się, siada, gawędzi. w początkach otoczony tłumem. żartujący z paniami... Potem coraz większy. dalszy, bledszy, pochylony... ale głos ten sam i ten sam czarowny uśmiech, i te oczy. przenikające lśniącem spojrzeniem maszerujące szeregi. Gdy się tak patrzało. jak stoi oparty o brzeg trybuny, zawsze nasuwało się określenie „Lew wzrokiem uczy lwięta“. Tylko On i one, a wkoło pustynia... Tu widzieliśmy Go tyle razy. ten Plac z Nim związany, gdzieżby indziej miał stanąć Jego pomnik? I marzy mi się taki: Legjonista z Powstańcem spleceni uściskiem dłoni u stóp. a wyżej On. w powadze spokojnej postaci idący, tak. jak szedł po Błoniach krakowskich... aż zaszedł do Wilna.

Pieniądze Wilnianie ofiarować winni na pomnik, a pracę sypania Kopca w Krakowie. Tysiące tam pojadą i wezmą udział w pracy. dobrze by było żeby tamtejszy Komitet zrobił jakieś małe znaczki. bardzo tanie, orzełek Legjonowy czy coś odpowiedniego, na pamiątkę wzięcia udziału w budowie tego pomnika narodowego.

Sprawę filmu pogrzebowego poruszył nasz wiejski koresp. Warto by się nad tem zastanowić poważnie i dziwić się trzeba że dotąd Komitet o tem nic nie pomyślał, albo nie wyraził chęci zrealizowania bardzo ważnej rzeczy: dopuszczenia szerokich mas wiejskich do udziału w uroczystościach pogrzebowych Musi to być koniecznie zrobione. W każdem miasteczku znajduje się sala. mogąca służyć za kino. Film powinien koniecz nie iść na wieś. Te tak liczne rzesze nauczycielstwa. tak gorąco odczuwające tragizm chwili. ci włościanie, co rzucali pracę w polu i wałęsali się oszołomieni po wiosce, nie mogąc uwierzyć, że „Nasz Ojciec i król, umarł“, te dzieciaki. co padały we łzach na kolana i bez nakazu śpiewały Anioł Pański i odmawiały pacierze za duszę kochanego Dziadka. młodzież. która gorączkowo ślubowała. obmyślała projekty uczczenia, czyż się im wszystkim nie należy film o Marszałku? Bo nietylko o pogrzeb chodzi. Bardzo jest chyba ważne by wszystkie zdjęcia filmowe, jakie były zrobione z Marszałka, Jego przemówienia, jeśli są utrwalone na płytach, (jeśli nie są. to horrendalne niedbalstwo i błąd otoczenia), powinne być zebrane w jakąś całość racjonalnie ułożoną i puszczane w odpowiednich rocznicach dla najszerszych warstw miejskich i wiejskich.

Pamiętajmy, że tysiące ludzi. którzy się za Niego modlili i po Nim płakali, nigdy Go nie widzieli w życiu, a dzieci? Jakże one by były ucieszone, pokrzepione na całe lata, widokiem Marszałka! Że tak się ruszał, tak szedł. tak się uśmiechał... Pamiętam taki film poświęcenia spacerowych statków na Helu Wandy i Jagódki. Marszałek z córkami jeszcze małemi. tak wesoło, tak pogodnie maszeruje trzymając obie swe panienki pod rękę. Jakieś święto dzieci w belwederskim dziedzińcu, Marszałek pochylony przez balustradę śmieje się do nich. Z fotografij nieruchomych można też ułożyć film całego życia, zdarzeń osobistych i historycznych. To lepiej niż 100 wykładów i pogadanek utrwali pamięć o Bohaterze, gdyż do tłumów najbardziej przemawia plastyka obrazu. A i objaśnienia przy takim filmie wraziły by się najlepiej w umysłach.

Dochodzą też nas listy ze wsi z gorącemi prośbami o ułatwienie nabywania portretów Marszałka. prości. niezamożni ludzie pragną tego „Niechby przysłali przez szkoły dla naszych dzieci żebyśmy mieli w domu naszego Gospodarza“ mówi gospodyni z oszmiańskiego powiatu. Warto i tem się zająć. Tanie. muszą być tanie podobizny Marszałka ale dobre. Możeby poprostu rozesłać pocztówki, fotografje do szkół na sprzedaż?

I jeszcze: Marszałek obcował z niewielkiem gronem wybranych. ale widywał i rozmawiał przygodnie z bardzo wieloma ludźmi. Obowiązkiem najbliższej rodziny. wszystkich którzy się z Nim zetknęli na krócej czy dłużej. przelotnie czy stale mogli słyszeć co mówi i obserwować Go. na wszystkich leży obowiązek napisać wszystko. co pamiętają sumiennie i dokładnie. gdyż wszystko co się odnosi do Marszałka jest skarbem narodowym dla obecnego i dorastającego pokolenia Polaków.

Tych kilka myśli uwadze Komitetów polecam.

Hel. Romer.

Z pobytu prezydenta Paetsa w Polsce



We wtorek zrana pociągiem z Truskawca przybył do Warszawy Prezydent Estonji Paets który, jak wiadomo, bawił tam na czterotygodniowej kuracji. Celem powitania dostojnego gościa, który zatrzymał się jeden dzień w Warszawie jako gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na dworzec przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej. p. Premjer Sławek, przedstawiciele władz wojskowych i miejskich, członkowie Poselstwa Estońskiego, oraz liczni przedstawiciele prasy. Po przywitaniu p. Prezydent Estonji Paets i Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy dźwiękach hymnu estońskiego przeszli przed frontem kompanji honorowej.

Ziemia na kopiec Józefa Piłsudskiego

z Bezdan i miejsca kaźni powstańców

7 bm. przybyli do Wilna delegaci Organizacji Bojowej Frak. PPS. inż. A. W. Lutze-Birk oraz Słow. b. Więźniów Politycznych Edw. Fidziński, celem przygotowania aktu pobrania ziemi z miejsca tracenia powstańców i Bezdan.

Wieczorem odbyło się w lokalu Związku Legjonistów posiedzenie delegatów i przedstawicieli idowych i zawodowych organizacyj, celem omówienia spraw. związanych z tym aktem. Delegaci poinformowali o rezultatach rozmów z Władzami i Reprezentacją Miasta.

Akt pobrania ziemi z tych historycznych miejsc odbędzie się w niedzielę 9 b. m.

Przebieg aktu będzie następujący:

O godz. 9 rano zgromadzą się organizacje ze sztandarami na placu Łukiskim. skąd jako z miejsca tracenia przez rząd carski powstańców z r. 1863-4 zostanie pobrana pierwsza garść ziemi przez delegację Bojowników o Niepodległość Polski w latach 1904—1910 i Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, przy współudziale Legjonistów. Peowiaków, Strzelców, Organizacyj i Związków Pracowniczych i Robotniczych. Zostanie odczytany i podpisany odpowiedni akt pamiątkowy — oraz wygłoszone objaśniające ten akt przemówienie.

Następnie około godz. 10 delegacja. organizacje i publiczność udadzą się pochodem przez ulicę Mickiewicza na Górę Zamkową i do tego samego biało — czerwonego worka zostanie dosypaną ziemia z mogił bohaterów. pochowanych na tejże górze. Wstęp na Górę Zamkową na czas aktu dla uczestników bezpłatny. Dalszy ciąg aktu odbędzie się w Bezdanach.

Pociąg wiozący uczestników uroczystości wyruszy z dworca o godz. 12 w południe.

Tam z miejsca, stoczonej przez Organizację Bojową PPS. Frakcji Rewolucyjnej w dniu 26 września 1908 r. z najeźdźcą rosyjskim pod bezpośredniem dowództwem Józefa Piłsudskiego zaczerpnięta zostanie ziemia i przechowana w drugim worze. Przemówienie wypowie jeden z uczestników akcji bezdańskiej.

Wyjazd z Bezdan nastąpi o godz. 15 min. 47.

Udział w akcie wezmą między innemi żyjący uczestnicy akcji bezdańskiej ze sztandarem Organizacji Bojowej PPS. Frakcji Rewolucyjnej.

Po powrocie z Bezdan zostanie złożony hołd przed Sercem Marszałka.

Akt odbędzie się bez orkiestr, w powadze ciszy. Żadne zaproszenia i zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Niniejszy komunikat jest zarazem apelem do organizacyj i społeczeństwa.



Specjalnie popularna jest tu postać zasłużonego rycerza polskiego. Franciszka Jerzego Kulczyckiego. (Do artykułu „Wiedeńskie Festwochen“).

(patrz str. 3)

Wzdłuż i wszerz Polski

— POMNIK ŚLUBOWANIA NA WOŁYNIU. W Urzędzie Wojewódzkim w Łucku odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Wojewoda Józewski poświęcił przemówienie uroczystościom żałobnym w kraju ze specjalnem uwzględnieniem tej formy i treści, w jakiej ludność Wołynia dała swój wyraz żalu i uczuć po stracie Wodza. Całe społeczeństwo wołyńskie w dniach największej żałoby złożyło uroczyste ślubowanie na wierność ideałom Marszałka Piłsudskiego. W ślubowaniu tem. podpisanem przez przeszło 450 tys. ludności wołyńskiej wszystkich narodowości zamknęła się najgłębsza treść i prawda ziemi wołyńskiej oraz wielka idea braterstwa wszystkich jej obywateli. Wołyń postanowił w monumentalnym pomniku utrwalić po wieczne czasy swą miłość do Komendanta i przez wmurowanie w ten pomnik podpisanych aktów ślubowania dać świadectwo historycznej prawdzie, czem jest Wołyń dla Rzplitej. Pomnik, na którym będzie wyryty tekst ślubowania. stanowić będzie drogowskaz dla dalszej braterskiej współpracy wszystkich narodowości. zamieszkujących tę ziemię.

Następnie pos. Puławski przedstawił projekt statutu komitetu budowy pomnika ślubowania Wołynia. Statut został jednomyślnie przyjęty.

Wojew. Józewski zamknął zebranie, oświadczając, że do tej pory tytułem ofiar na budowę pomnika wpłynęło gotówką przeszło 30.000 zł.. zaś robotnicy z Janowej Doliny ofiarowali swą pracę przy wyprodukowaniu na ten pomnik 2.000 tonn bloków bazaltowych.

— WYPADEK NA LOTNISKU W GRUDZIĄDZU. Na wojskowem lotnisku w Grudziądzu wydarzył się wypadek, podczas lądowania jednego z samolotów.

W czasie przedpołudniowych lotów ćwiczebnych, usiłował wylądować aparat prowadzony przez por. pilota Łaszewskiego. Tuż nad samą ziemią nastąpił defekt motoru, tak, że podczas lądowania samolot się przewrócił. Prowadzący samolot pilot doznał dość poważnych kontuzyj i został odwieziony do szpitala garnizonowego. Życiu por. Łaszewskiego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

— **GRÓB Z PRZED 3 TYSIĘCY LAT.** Członkowie radomskiego T-wa Krajoznawczego znaleźli w osadzie Gulinów, powiatu radomskiego grób, pochodzący z epoki przedhistorycznej. liczący według przypuszczeń około 3000 lat. — Szczątki ludzkie umieszczone w urnach. przekazane zostały jedynemu w Radomiu Muzeum Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które w ten sposób wzbogaciło swoje cenne zbiory.

Mistyczne rozważania

„Ostseebeobachter“ (litewski dziennik w Kłajpedzie) zamieszcza w numerze z 4 czerwca r. b. ciekawy artykuł pt. „Śmierć Piłsudskiego i stosunki polsko-litewskie“, w którym autor zastanawia się nad pytaniem jakie skutki pociągnie za sobą w dziedzinie stosunków polsko-litewskich śmierć Marszałka Piłsudskiego.

Interesujący jest poniższy passus artykułu:

„Problem wileński jest tragedją Narodu Litewskiego. „Wilno jest naszem sercem“ — tak odczuwa go każdy Litwin. Powiedzenie to spotkać można na Litwie na każdym kroku. Cytuje się je przy każdej dyskusji w sprawie wileńskiej, wypisuje się olbrzymiemi literami w każdej książce, w każdym artykule, ba, nawet na każdym plakacie, traktującym o Wilnie.

Serce największego polskiego męża stanu, który również po swojej śmierci stanowi dla Polaków niezaprzeczalny mistyczny autorytet, zostaje teraz uwiecznione w historycznej stolicy Litwy, gdzie Naród Litewski odczuwa bijący puls swego serca.

W okresie powstania i konsolidacji narodów pierwiastek mistyczny odgrywa wybitną rolę. Wilno uzyskuje obecnie dla Narodu Polskiego znaczenie mistyczne. Pomija się przytem rzeczywistość polityczną i gospodarczą, chociaż odnośny obszar na tem cierpi, a konieczności życiowe wymagają wykluczenia wszelkiej mistyki i romantyki. W Wilnie krzyżują się obecnie uczucia dwóch narodów. Serce Marszałka w Wilnie będzie drogie dla Narodu Polskiego Wilno pozostanie jednak zawsze sercem Narodu Litewskiego“.

Autor słusznie podkreśla że Wilno koncentruje w sobie mistyczne pierwiastki dwóch narodów — polskiego i litewskiego. Istotnie, wola Marszałka, aby Serce Jego zostało złożone w Wilnie dodaje wręcz mistycznej mocy siłom emocjonalnym spajającym to miasto z Polską. Obezwładnić je mógłby chyba tylko zupełny rozkład i upadek narodu polskiego. Silny i zdrowy naród nie pozwoli sobie wydrzeć Serca Męża, któremu wyzwolenie i byt niepodległy zawdzięcza. Fakt, że serce Marszałka spoczęło na zawsze w Wilnie nabiera przeto szczególnego, historycznego znaczenia, z czego słusznie zdaje sobie sprawę pismo litewskie.

Dalsze wywody i wnioski autora idą utartemi przez lat 15-cie ścieżkami. Odgradza się on od wszelkich pierwiastków mistycznych, o których wspomniał i zajmuje się małostkową polemiką z urojonemi tendencjami politycznemi Polski na wschodzie. Zdanie mautora

„Śmierć polskiego Marszałka lub, ściślej mówiąc, „mistyczne rozważania“ po jego śmierci pogłębiły jeszcze bardziej istniejącą przepaść między Polską a Litwą. Mistyka i romantyka mogą — jak już wspomniano — wpływać na bieg rzeczy. W polityce jednak decydują ostatecznie realności. Realny polityk musi niestety ustalić, że pokojowe cele Litwy nie są obecnie zgodne z politycznemi celami Polski“.

A więc cóż dalej? Walka o Wilno jako przedmiot wyłącznego władania narodu litewskiego? W każdej walce decyduje o wyniku stosunek sił. Autor jest realistą. Na czem więc, jako realista, funduje swe nadzieje na zwycięstwo w takiej nierównej walce? Jeżeli na obcą pomoc, to warto pamiętać, że swego nie osiąga się cudzemi rękami, gdyż potem trudno bywa zdjąć je z siebie.

„W Wilnie krzyżują się obecnie uczucia dwóch narodów“ — pisze autor. Czyż jest koniecznością jednak, aby z tego skrzyżowania wynikała walka?

rz.

Ekwiwalent dla miasta za zniesiony podatek komunalny od ładunków kolejowych

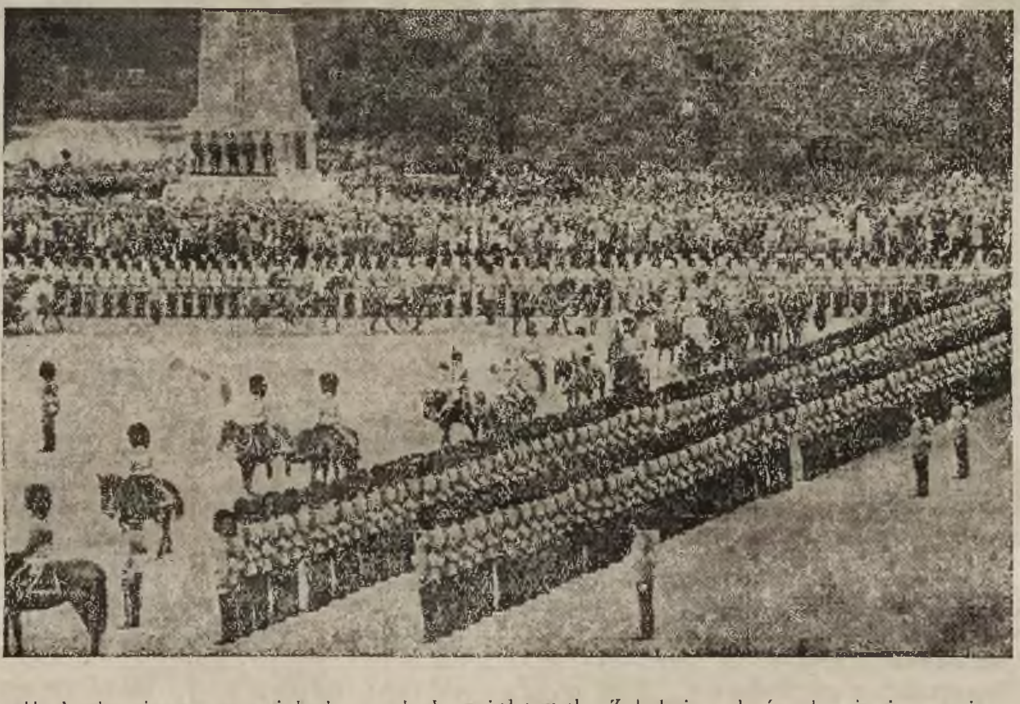
Polski Bank Komunalny przyznał dla Wilna bezzwrotną zapomogę w wysokości 55 tysięcy złotych, jako ekwiwalent za zanulowany komunalny podatek od przewozu ładunków kolejami.

Wileńscy rzemieślnicy wykonują szachy na olimpjadę szachową

W związku z mającą się odbyć w lipcu w Warszawie olimpjadą szachową wileńscy rzemieślnicy otrzymali zamówienie na 80 kompletów szachów. Szachy te mają być artystycznie wykonane i będą służyły do rozegrywania poszczególnych partyj podczas olimpjady.

Zamówienie to chlubnie świadczy o rzemieślnikach wileńskich i o zaufaniu, którem się cieszą na rynku krajowym.

Urodziny królewskie



Anglja kocha się we wspaniałych paradach wojskowych. Zaledwie skończyły się imponujące uroczystości wojskowe związane z jubileuszem 25-lecia panowania króla Jerzego, a już 70-ta rocznica urodzin króla dała okazję do nowych defilad. Na zdjęciu fragment wspaniałej defilady wojskowej, w której wzięły udział oprócz pułków rdzennie angielskich wszystkie rodzaje broni.

Wystawa sprawozdawcza
Państw. Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Szkolne wystawy sprawozdawcze wogóle mają duże znaczenie wychowawcze, w szczególności zaś wystawy szkół zawodowych, których absolwenci idą w życie przygotowani fachowo i przystępują bezpośrednio do pracy w obranym zawodzie. Z zainteresowaniem więc zwiedziłem powyższą wystawę, która zrobiła na mnie dodatnie wrażenie, jako starannie opracowana całość.

Eksponaty dzielą się na dwie kategorje: dział rysunków technicznych i dział objektów warsztatowych.

Pierwszy dział — rysunki techniczne obejmuje prace 7-iu wydziałów szkoły, a mianowicie wydziały: Mechaniczny (kier. inż. Koneczny), Kolejowy (kier. inż. Ostrowski), Drogowo-Wodny (kier. inż. Tyszka), Elektryczny (kier. inż. Trepka), Meljoracyjny (kier. inż. Iwaszkiewicz., Budowlany (kier. inż. Krasnopolski) i Mierniczy (kier. inż. Cywiński). W pracach kreślarskich rzuca się w oczy wspólny owocny wysiłek wykładowców i uczni. Wielka staranność i precyzja, jaka cechuje wykonanie rysunków, daje świadectwo o poważnem traktowaniu pracy, która w przyszłości ma być podwaliną dobrobytu kraju.

Wystawiono też eksponaty, wykonane przez uczni w warsztatach (kier. inż. Piątkowski), lecz nie tak licznie, jakby się można tego spodziewać po takiej szkole. Zwraca powszechną uwagę międlarka do lnu, tak dziś propagowanego. Prócz tego widzimy również szereg instrumentów pomiarowych, których konstrukcja wymaga dużej sprawności i ścisłości. Modele mostów drewnianych (szczególnie jeden), przykuwa wzrok misternością wiązań. Muszę wspomnieć o rysunkach odręcznych, które odznaczają się fachowem podejściem do przedmiotu.

Należy podkreślić, że w rysunkach tych widać metodyczny rozwój postępów uczni, którzy z zamiłowaniem traktują ten przedmiot. Szczególnie sympatyczne sercu wilnianina są rysunki budynków zabytkowych. Zawodowo również są traktowane modele gipsowe historycznych budynków. Rysunek odręczny i modelarstwo wykłada art. mal. p. Wacław Dawidowski.

Dyrektorem Szkoły Technicznej jest znany na terenie Wilna inż. Jan Gumowski, któremu składam podziękowanie za nadesłane pod moim adresem zaproszenia Rzemiosła Wileńskiego na otwarcie wystawy.

Piotr Hermanowicz
Prezes Związku Cechów.

KURJER SPORTOWY.

Dziś przyjeżdżają lekkoatleci Białegostoku i piłkarze Cracovii do Wilnia

Dziś o godzinie 18 min. 8 przyjadą do Wilna dwi reprezentacje sportowe.

Białystok przysyła swoich najlepszych lekkoatletów, którzy walczyć będą w meczu międzymiastowym z Wilnem. Białostoczanie chcą mecz rozegrać w jednym dniu, tylko w niedzielę, wówczas gdy program spotkania ułożony został na dwa dni. Zachodzi więc potrzeba ułożenia programu w ten sposób, żeby nie zatrzymywać Białostoczan na poniedziałek.. Mecz odbędzie się w niedzielę o godzinie 10 na Pióromoncie.

Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco, gdyż dla niektórych zawodników mają one zadecydować o wyjeździe do Brukseli na zawody międzynarodowe. Chodzi tutaj o Wieczorka i Fiedoruka. Obaj są oni kandydatami do reprezentacji Polski.

O szansach Wilna trudno jest pisać gdyż Białystok ma lepszych biegaczy, a Wilno przodować powinno w skokach i rzutach. O zwycięstwie zadecydują zapewne drugie i trzecie miejsca.

Przyjadą również dzisiaj piłkarze Cracovii, którzy w niedzielę grać będą z Ogniskiem. a w poniedziałek z WKS Śmigły.

Mecze odbędą się na stadjonie przy ul. Werkowskiej. Początek o godzinie 17 minut 30.

PŁK. KILIŃSKI PRZYJEDZIE DO WILNA.

Przyjedzie do Wilna w dniu 26 czerwca dyrektor PUWF. płk. Kiliński, który weźmie udział w zjeździe prasy sportowej.

SPORTOWCY Ż. A. K. S. STARTUJĄ W BIAŁYMSTOKU.

W Białymstoku rozpoczynają się dzisiaj żydowskie zawody sportowe w całym szeregu gałęzi sportowych.

Z Wilna na zawody wyjechała liczna (koło 100 osób) reprezentacja ŻAKS-u. Pojechali: lekkoatleci, piłkarze, tenisiści i kolarze.

Zawody trwać będą trzy dni. Udział w tych zawodach brać będą Żydzi klubów Ziem Północno — Wschodnich.

PROF. KOSCHMIDER PREZESEM AZS.

Na walnem zebraniu AZS. dokonano wyboru nowych władz związku. Prezesem został ponownie wybrany prof. Koschmider, a na wiceprezesów: prof. Pietkiewicz, Wigura i Hołownia.

Prezesem sądu honorowego został prof. Iwo Jaworski, a przewodniczącym Kom. Rew. prof. Stefan Kempisty.

KOSZYKARZE A. Z. S. WYBIERAJĄ SIĘ DO LUBLINA.

Mistrz Wilna w piłce koszykowej AZS. wileński wybiera się do Lublina na rozgrywki eliminacyjne w piłce koszykowej o mistrzostwo Polski.

Wilnianie w Lublinie grać będa 15 i 16 czerwca z Warszawą, Białymstokiem i Lublinem.

W drugiej zaś grupie eliminacyjnej w Częstochowie spotkają się reprezentacje: Krakowa, Lwowa, Śląska, a w trzeciej walczą: Toruń, Łódź i Poznań.

Finały odbędą się w Katowicach 23 czerwca.

PANIE A. Z. S. WYJECHAŁY DO LWOWA

Wczoraj wyjechała do Lwowa wileńska drużyna piłki siatkowej AZS., która weźmie udział w mistrzostwach Polski.

Drużyna wyjechała pod kier. B. Hołowni w następującym składzie: Halicka, Kontrymowiczówna. Siesicka, Sokukówna, Chojnicka i Mewesówna.

Wilnianki grają w pierwszej grupie: z Olszą Kraków i AZS. Lwów, w drugiej zaś grupie walczą: AZS. Warszawa, Gryf Toruń, HKS. Łódź i Pogoń Katowice.

Turniej rozpoczyna się jutro rano we Lwowie.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Kto tu właściwie traci?

Strajk kelnerów, który onegdaj wybuchł w Wilnie, wzbudza pewne refleksje. Nie chodzi o to, która strona ma rację: właściciele czy pracownicy. Sama historja owych „dziesięć procent dla mnie“ jest bardzo znamienna.

Jak wiadomo stan kelnerski jeszcze na początku bieżącego stulecia, a nawet do wojny światowej, z przyczyn nie bardzo zrozumiałych, nie był zaliczany do zaszczytnych. — W wielu krajach ku wschodowi Europy zwłaszcza, przyjęte było mówić do kelnera „per ty“, bez względu na wiek, gościa i kelnera.

Wychodząc ze słusznego skądinąd założenia, że uprzejmość personelu jest podstawą każdego przedsiębiorstwa, przelicytowywano się w tej uprzejmości. Gdy człowiek wchodził do jakiegoś lokalu witał go chór, wołający na wyścigi, z głowami kornie pochylonemi: „Padam do nóżek! Całuję rączki! Najniższy sługa szanownego pana dobrodzieja“ i t. p. Przyjęte to było zwłaszcza w Małopolsce, chociaż często „pan dobrodziej“ miał szesnaście lat, a kelner wyglądał na jego dziadka.

Każdy bęcwał, który zdaniem kelnera miał minę tak niemądrze zarozumiałą, jakgdyby dopiero co zdał maturę, albo niósł w ręku jakiś skrypt czy teczkę, tytułowany bywał doktorem, każdy ekonom z grubszym brzuchem stawał się „jaśnie panem dziedzicem“. Fryzjerzy mieli słabość do ludzi z brodą, z przyczyn aż nadto zrozumiałych i każdego posiadacza, chociażby koziej bródki nazywali: „profesorem“. Facet, który miał t. zw. „baczki“ czy „bakobrody“ zostawał nieodwołalnie baronem, jeśli nie hrabią.

Ostatecznie takie idjotyzmy, jako spekulacja na głupocie ludzkiej, musiały się kiedyś skończyć. Wiadomo mi, że szereg hrabiów i baronów przestało wkońcu uczęszczać do fryzjerów, nie chcąc się tam spotykać z podejrzaną konkurencją. Pewien hrabia np., na znak protestu przestał chodzić do fryzjera i zapuścił długą brodę. Gdy jednak raz wszedł aby ją przystrzyc personel począł go już tytułować profesorem. To go udobruchało, gdyż o tem, że był hrabią wiedział sam, a profesor to był miły dodatek.

Wracając do kelnerów, wszystko to było w owych czasach jeszcze zrozumiałe od biedy, ponieważ bożyszczem ówcześnie był t. zw. — napiwek. Im uprzejmość była bardziej przesadna, tem napiwek był większy.

Stan ten wydał się w końcu ludziom absurdalny i zniesiono napiwki. Było to jednak wymaganie ponad siły zwłaszcza kelnerów, nie wziąć, gdy gość chętnie daje. Wobec tego jakaś genjalna głowa wynalazła wyjście z tej sytuacji: gość musi dać, a kelner musi wziąść. W ten sposób gość nie robi tu żadnej łaski, ani gestu, a kelner będzie dla wszystkich jednakowo uprzejmy.

Teraz znowu i właścic. i kelnerzy przez jakieś tajemne umowy między sobą pogmatwali te sprawy. Może być, że traci kelner, jeżeli biorąc stałą pensję zarabia mniej niżby zarabiał przeż procenty, może jednak być również i tak (przy słabej frekwencji w danym lokalu), że traci właściciel płacąc kelnerowi więcej niżby zarobił procentami.

Poco jednak to podejście gościa z odprowadzaniem do kasy procentów? A może lepiej wrócimy do ery „padam do nóżek“ i „całuję rączki“, oraz fałszywych hrabiów, baronów i dziedziców? Wydaje mi się to praktyczniejsze z punktu widzenia konsumenta. **Wel.**

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

Powitanie

W niedzielę, dnia 9 czerwca, zjeżdżają się do Wilna członkinie wielkiej organizacji Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet z całego terenu Woj. Wileńskiego.

Zjazd ten przypadł na żałobną chwile, która nam zamąci radość powitania.

A jednak atmosfera, która się teraz wytworzyła w Polsce, sprzyja zacieśnianiu węzłów serdeczności między kobietami, przeżywającemi ten sam ból. Uścisk dłoni, którym się powitamy, będzie gorętszy, niż zwykle, życzliwość i ufność wzajemna bardziej się uwidocznią i wypowiedzą szczerzej. Niepokojące uczucie odpowiedzialności każe kobietom skupić się mocniej koło swej pożytecznej pracy i oddać jej wszystkie rezerwy sił swoich.

Witamy siostry, przybywające z odległych krańców Wileńszczyzny, w imię tej Idei, która nam każe dla dobra naszej dzielnicy i dla dobra Państwa wspólnie i zgodnie pracować.

REDAKCJA.

Cykl: „Ze wspomnień kobiet"

Pierwsza rozmowa

Chociaż, zdaniem Marszałka, kobiety intuicyjnie wyczuwały wielkość Jego zamierzeń, często jednak sprawiały Mu wiele kłopotu żywiołowem uwielbieniem i adoracją.

Każde przelotne spojrzenie Wielkiego Polaka, chwilowe szczęście Jego widoku, kilka słów, rzuconych w niespodziewanym darze, — zamykały te kobiety w sobie zazdrośnie i dumnie, chroniąc klejnoty wspomnień dla swoich dzieci i dla tych bliskich, którym ufały. Teraz czas o tem mówić, gdy cała Polska stała się wielką, smutną rodziną.

Wezwane przez „Kolumnę Kobiecą" będziemy więc wydobywały ze skrytek swoje wspomnienia.

Szczytem marzeń dla tych wielbiących był uścisk dłoni Marszałka. Urzeczywistnione marzenie stawało się źródłem nieustannej cichej radości na długie lata. Marzenie realizowało się zwykle w sposób prosty, choć dla każdej z nas było to na swój sposób jedyne i niesłychane.

* * *

W 1922 roku, kiedy 1 Dyw. Legj. była stacjonowana w Grodnie — Marszałek, jako Naczelnik Państwa, wydawał raut dla społeczeństwa wileńskiego.

Mieszkałam wówczas z rodziną w Wilnie, a mąż mój i jeden ze starszych oficerów 1 pp. Leg. przyjechali, jako delegacja tego pułku z Grodna na uroczystości, związane z pobytem Marczałka w Wilnie. Dostaliśmy, oczywiście, zaproszenia na ten raut i pamiętnego wieczora jechaliśmy, ogromnie wzruszeni, do pałacu reprezentacyjnego, a już w wielkim strachu maszerowaliśmy po schodach na górę, gdzie u drzwi sali stał Marszałek, Pani Marszałkowa i świta.

Było jeszcze wcześnie, nikt za nami nie szedł, stanęłam więc na progu z duszą na ramieniu i obejrzałam się na swych towarzyszy, a tu ich ani śladu!

Poprostu zwiali, pozostawiając mnie własnemu losowi, a ja stanęłam z najgłupszą w świecie miną przed Marszałkiem, nie wiedząc absolutnie, co począć.

Czekam, aż mi Marszałek poda rękę, a Marszałek spojrzał tylko przelotnie i nic! Pani Marszałkowa, widząc moje skłopotanie, uśmiechnęła się życzliwie i wyciągnęła do mnie rękę, którą uścisnęłam gorąco, poczem zaszyłam się w najdalszy kąt sali, pogrążona w czarnej rozpaczy. Gorzkie też wymówki czyniłam memu mężowi, że mnie tak niecnie opuścił w potrzebie i postanowiłam sobie że nie wyjdę z pałacu, póki z Marszałkiem nie porozmawiam i dłoni Jego nie uścisnę. Krążyłam też stale w Jego pobliżu, czatując na sposobność i wreszcie kiedy przyjęcie zbliżało się ku końcowi stanęłam, wyprostowana służbiście przed Marszałkiem i oświadczyłam głośno — „Komendancie, melduję się do raportu"

— „O! — zdziwił się Marszałek, — a to w jakiej sprawie?"

— „Jestem wilnianką żoną oficera 1 pułku i bardzobym chciała wiedzieć, kiedy 1 dywizja Legjonów przyjdzie do Wilna, usycham bowiem z tęsknoty za swym mężem!"

— „No, — zaśmiał się Marszałek — jakoś mi pani na to nie wygląda, żeby miała usychać!"

— To są tylko złudne pozory — protestuję, i czas już najwyższy, Komendancie, żeby 1-szy pułk wrócił do Wilna.

— Tak, tak — uśmiechał się ciągle Marszałek — ale, niestety, jest to tajemnica państwowa i nic powiedzieć nie mogę" I tu podał mi rękę.

Stało się! Odeszłam szczęśliwa i dumna, utrwalając w pamięci każde słowo, wypowiedziane przez Marszałka. Wszystko było ważne. Nic nie można przeinaczyć, nic zmienić! Po raz drugi i ostatni dotknęłam dłoni Marszałka po 11-tu latach. Ale o tem opowiem innym razem.

Janina Fieldorfowa

— **Dopisek Redakcji.** Wzywamy wszystkie Wilnianki, które mają swoje osobiste wspomnienia, związane z Marszałkiem do podzielenia się niemi w „Kolumnie" z ogółem kobiet wileńskich, spragnionych najdrobniejszych pamiątek po Tym, który Wilnu ofiarował Serce.

REFLEKSJE CZYTELNICZKI

W jednym ze swych feljetonów w „Il. Kurjerze Krakowskim" p. Zygmunt Nowakowski dzieli się z czytelnikami szeregiem uwag, które nasunęły się w związku z naszą żałobą narodową. P. Nowakowski, wyrażając słuszne obawy, dotyczące dość ryzykownych, a coraz bardziej silących się na oryginalność, pomysłów uczczenia Pamięci tak świętej dla serc naszych — porusza jednak w swym feljetonie parę spraw, które w czytelniku-Polaku mogą wywołać conajmniej zdziwienie. Nie ważę się podejmować polemiki ze świetnym literatem i dziennikarzem — chciałabym tylko wyjaśnić parę spraw, nad któremi, jako Polce — trudno mi jest przejść obojętnie. Oto np., na początku swego feljetonu pt. „Liberja boleści" p. Nowakowski wyraża oburzenie spowodu tego, że w Krakowie, kelnerzy i usługujący gościom w restauracjach (i, jak pogardliwie pisze „pikolaki") ośmielają się... nosić opaski żałobne.

„To było dobre 18 maja ale już nazajutrz"... pisze p. Nowakowski. Jak wiemy, oficjalna żałoba narodowa obowiązuje przez 6 tygodni. — A zatem tyle czasu mają być noszone żałobne opaski. Czyżby więc kelnerzy, dlatego tylko, by nie psuć apetytu niektórym sybarytom i ujemnie nie wpłynąć na ich trawienie — mają się wyrzec oznak przynależności do narodu?

Ciekawa jestem, jak p. Nowakowski (który chwali bardzo „europejskie" zwyczaje), wyobraża sobie żałobę narodową w którymś z krajów europejskich — może np. w Niemczech — czy też byłby na ulicy choć jeden Niemiec, bez względu na stanowisko i zawód nie noszący jakiejś oznaki żałobnej? Znamy już frazesy o zachowaniu smutku w sercu i t. d. — Czy ukrywać go należy poto tylko, by nie psuć humoru sobkom, którzy mają już „dość" tego wszystkiego: uroczystości, gazet w czarnych obwódkach i zawiadomień o mszach żałobnych?... Poprostu — mają dość. P. Nowakowski nazywa to „licytacja uczuć". Ach tak? Ta „licytacja" psuje niektórym zapewne chęć pójścia na operetkę i zjedzenia dobrego obiadku? P. Nowakowski wspomina dalej o tem, że „podobno były 2 samobójstwa" — podobno aż dwóch ludzi nie mogło znieść śmierci ubóstwianego Człowieka. — P. Nowakowski nazywa to poprostu — histerja. Zdaje się zupełnie zapominać o jednem cudownem, chociaż może banalnem i staroświeckiem słownie. Tem słowem — jest Miłość. Ta Miłość, która jest silniejsza, niż instynkt życia, niż rozsądek, siła woli i opanowanie. Byli tacy, którym serce pękło. Czyżby i tym zarzucał Pan Nowakowski — histerję?

Porównując te samobójstwa do „harakiri" Japończyków po śmierci cesarza p. Nowakowski zaznacza — „no, tak, ale tam jest Japonja. Nie trzeba zapominać, że my żyjemy w Europie". Czyżby Sz. Autor chciał powiedzieć przez to że Japończycy są narodem mniej kulturalnym od nas? Dotąd słyszeliśmy zawsze, że jest to naród, którego uspołecznienie, patrjotyzm, poczucie honoru i etyka stawiane są za wzór — właśnie Europie... Oczywiście, pomijamy harakiri.

Jeszcze jedna sprawa zdziwiła mnie w feljetonie „Liberja boleści". P. Nowakowski woła: „Żadnych wierszy! — Precz z grafomanją"! Nie mogę pojąć dlaczego w chwili nieszczęścia, które przeżywamy — mają prawo wypowiedzieć się tylko — feljetoniści, czy powieściopisarze. Dla p. Nowakowskiego formą wypowiedzenia się będzie feljeton, dla Iłłakowiczówny na pewno wiersz. Wszyscy poeci wyrazili swój smutek wierszem. Nawet Zbierzchowski w I. K. C. Wszyscy czytaliśmy te wiersze ze wzruszeniem. Bo były pisane odruchowo, sercem — i sercem przyjęte. Co zaś do grafomanji, to chyba ten zarzut musi upaść, bo przecież żadne pismo poważne grafomańskim wyczynom nie jest dostępne — a brukowce pozostaną zawsze brukowcami, tak samo w chwili nieszczęścia narodowego, jak i przedtem. Każdy wypowie się na swoj sposób — i to nie powinno razić ludzi mądrych i estetów. Redakcje wszystkich pism zostały zawalone impresjami, wierszami, projektami pomników, kopców i t. d.

Pisali ludzie, którzy rzadko pióro w ręku trzymają — gdzieś, z zapadłych wiosek. Niemożliwością było to drukować — ale nikt nie powinien był kpić z tego, ani temu się dziwić. Ten odruch, choćby nieudolny, jest przejawem cierpienia całego Narodu. Nie wszyscy umieją pisać ładnie, ale wszyscy potrafią czuć. Każdy chce dać wyraz ogromowi nieszczęścia, które spadło i na niego, każdy chce się niem podzielić z ludźmi bliskimi — z nami — bo wszyscy jesteśmy dziś przecież sobie bliscy — tak bliscy — jak nigdy.

Cierpienie jest udziałem nietylko opanowanych, taktownych panów w redakcjach, ale i prostaczków, dzieci, starowin z prowincji, które szlochając, niechby i histerycznie — piszą do redakcyj jakieś nieudolne listy — o tem, jak chciałyby najlepiej uczcić pamięć Tego, który był dla nich Legendą, Wcieleniem Polski — Świętością. Zresztą narodowa legenda tworzy się poza wszelką awangardą i uznanemi wielkościami. Tworzy ją tłum. Więc tłum odezwać się musi. Temu się przecież dziwić nie można...

Jadwiga Janicka

Serdeczny obowiązek

Przed Sercem Marszałka w kościele Ostrobramskim ludność codzień składa stosy kwiecia. Niewstawione do wody więdły coraz nowe warstwy narcyzów, tulipanów, róż, a przedewszyskiem bzu. Z inicjatywy Rodziny Wojskowej zajęły się tem Zblokowane Organizacje Kobiece, biorąc na siebie obowiązek dbania o kwiaty składane zewsząd.

Ustanowiono dwutygodn. dyżury poszczególnych stowarzyszeń:

Do 15 czerwca — Rodzina Wojskowa, od 15 czerwca do 1 lipca — Rodzina Policyjna, od 1 lipca do 15 lipca P. Ż. P., od 15 lipca do 1 sierpnia — Stowarzyszenie Peowiaczek, od 1 sierpnia do 15 sierpnia Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, od 15 sierpnia do 1 września — Zw. Legjonistek.

Od 1 września aż do dnia uroczystości pogrzebowych w Wilnie — służba Obywatelska i Wojskowe Przysposobienie Kobiet.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Z cyklu: „Żołnierze 2 Wil. Ochotniczej Legji Kobiet"

W obronie honoru Och. Legji Kobiet

(Zakończenie)

Zofja - Irena Krawczykówna podchorąży - kapral 2 Wil. Och. Legji Kob. była to średniego wzrostu brunetka o niebieskich oczach. Koleżanki ogromnie ją lubiły, ceniąc jej inteligencję i zalety towarzyskie. Krawczykówna już jako legjonistka brała czynny udział w amatorskim teatrze żołnierskim przy Domu Żołnierza gdzie stale występowała ujawniając wybitne zdolności aktorskie.

W związku z zapotrzebowaniem, zgłoszonem przez Intendenturę miasta — Dowództwo O. L. K. przydzieliło tam Krawczykównę, która objęła powierzone jej funkcje kasjerki intendentury i pełniła je bez zarzutu.

Nieszczęście spadło na nią niespodziewanie. Było to 18 maja 1924 r. Rano powiadomiono podchor. Krawczykównę, że kasa intendentury, od której tylko ona posiadała klucze została w nocy okradziona. Natychmiast zameldowała o tem władzom zwierzchnim.

W odpowiedzi usłyszała, że jeśli do oznaczonej godziny nie znajdą się skradzione pieniądze, zostanie aresztowana, jako odpowiedzialna za powierzoną jej kasę. Wszelkie badania i próby odnalezienia sprawców, nie dały najmniejszych rezultatów, a godzina oznaczona zbliżała się nieustannie.

Widząc to podchor. Krawczykówna zamknęła się w swoim pokoju. Z uderzeniem oznaczonej godziny z pokoju rozległ się głośny strzał. Gdy otwarto drzwi, stwierdzono, że podchor. Krawczykówna popełniła samobójstwo.

Przed nią na biurku leżał list skierowany do D-twa Intendentury, w którym pisała, że nie może pozwolić, aby aresztowaniem jej splamiono honor Och. Legji Kob. Jest niewinna, lecz nie ma na to żadnych dowodów. Umiera by dobrowolną śmiercią stwierdzić prawdę swoich słów.

W parę dni później wykryto sprawców włamania.

St. Smoterowa.

Otaczaj dziecko opieką
bo to przyszłość Narodu

KOMUNIKAT

Dnia 9 czerwca odbędzie się Zjazd Walny Zrzeszenia Województwa Wileńskiego Zw. Pr. Ob. Kobiet.

Zjazd rozpocznie się mszą św. w kościele św. Jerzego o godz. 10.

Początek zebrania walnego o godz. 10.30 w lokalu ZPOK., Jagiellońska 3/5 — 3. (I termin), a w drugim terminie o godz. 11.

KRONIKA

— **Zebranie Referatu Prasowego ZPOK.** we środę o godz. 5.45. Obecność wszystkich członkiń konieczna.

— **Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego Zblokowanych** Organizacyj Kobiecych we środę o godz. 6,30. Delegatki poszczególnych organizacyj proszone są o punktualne przybycie.

— **Zebranie żałobne Zrzeszenia Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Mołodecznie** odbyło się w wielkiem skupieniu, ciszy, głębokim żalu i smutku wszystkich zgromadzonych. Posiedzenie zagaiła wice-przewodnicząca p. Zofja Ilczukowa, następnie p. M. Dudyńska odczytała orędzie Pana Prezydenta, którego członkinie wysłuchały stojąc. 3-minutowem milczeniem uczczono pamięć Pierwszego Marszałka Polski i Wielkiego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, poczem zebranie zamknięto.

— **Żałoba w Postawach.**

Łącząc się w głębokim bólu i żalu z całym Narodem po stracie Ukochanego Wodza św. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Zrzeszenie Powiatowe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Postawach zorganizowało w dniu 17 maja rb. uroczystą akademję żałobną, która odbyła się w świetlicy własnej przed portretem Marszałka, przybranym kirem i wstęgami o barwach państwowych.

Na akademję przybyły wszystkie członkinie oraz znaczna ilość osób niezrzeszonych w ZPOK-u.

Akademję zagaiła okolicznościowem przemówieniem wice-przewodnicząca Zarządu Zrzeszenia ZPOK., która następnie odczytała Orędzie Pana Prezydenta. Dłuższy referat poświęcony pamięci i czynom Marszałka wygłosiła członkini Zarządu p. Zofja Jakóbowska, poczem nastąpiła deklamacja wiersza Kobylińskiej-Masiejewskiej p. t. „Cios".

Akademję zakończono uroczystem ślubowaniem członkiń.

Ważna informacja o pociągu do Krakowa

Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie zawiadamia, że jeszcze w dniu dzisiejszym Biuro Podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" przyjmują zapisy na pociąg popularny pielgrzymkowy który wyruszy z Wilna w dniu 9 czerwca r. b.

Delegatura równocześnie zawiadamia, iż w razie niezebrania się pełnego kompletu, t. j. sześciuset osób pociąg ten nie będzie uruchomiony i Biura Podróży w niedzielę, 9-go czerwca r. b. w godzinach od 10-ej do 12-ej i w dniach następnych zwracać będą wpłacone pieniądze za zwrotem pokwitowań.

Jak organizować wycieczki szkolne do Krakowa

Przestrogi i wskazówki ministerstwa oświaty

W związku z żywiołowym ruchem wycieczkowym młodzieży szkolnej ze wszystkich stron Polski do Krakowa dla złożenia zbiorowego hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu, celem uniknięcia trudności organizacyjnych ministerstwo oświaty wydało okólnik do kuratorjów szkolnych, w którym poleca każdą wycieczkę zgłosić uprzednio w biurze informacyjnem budowy Kopca Marszałka Piłsudskiego, Kraków — Lubicz 2, pałac Wołodkowicza — tel. 119-13.

W razie noclegu w Krakowie — należy przedtem zapewnić wycieczce miejsce, zwracając się zawczasu do szkolnego schroniska noclegowego. Kraków pl. Matejki 11 — p. Tęczyński — kierownik schroniska, tel. 155-59.

Termin odjazdu wycieczek, przyjeżdżających zarezerwowanemi wagonami — należy zgłosić na dworcu kolejowym bezpośrednio po przybyciu do Krakowa.

Wycieczki należy organizować możliwie po 15 czerwca rb. i to w dnie powszednie, naskutek przeludnienia Krakowa w dnie świąteczne. — Możność organizowania wycieczek szkolnych istnieje przez cały okres feryj i ponadto po ferjach. Należy przytem unikać przywożenia dzieci małych z uwagi na ich małą odporność fizyczną, na możliwe upały i ścisk.

Kuratorja zarządzą ścisłe zastosowanie się dyrekcyj i kierownictw szkół do tych zarządzeń.

Tragiczna zabawa z pociskiem armatnim

Szczegóły o wypadku we wsi Świrydowicze

Przed kilku dniami podaliśmy krótką wiadomość o tragicznym wypadku koło Smorgoń, w którym zginęło kilkoro dzieci. Dziś zamieszczamy obszerniejszą relację naszego korespondenta.

Jak powszechnie wiadomo, na pobojowiskach z okresu wielkiej wojny oraz na obszarze dawnych linij bojowych znajduje się wiele pocisków, zarytych nieraz głęboko w ziemi albo leżących na dnie rzek lub jezior. Przy uprawianiu roli rolnicy nieraz wygrzebują owe pociski, które dziwnym zbiegiem wypadków utrzymały się w całości i nie wybuchły. Ostrożniejsi rozniecają ognisko i wrzucają do niego owe pociski, inni zagrzebują je niewiadomo w jakim celu, na terenie swych zabudowań gospodarczych, wreszcie inni, łakomiąc się na części metalowe, rozbierają je, przyczem dochodzi do wybuchów, podczas których znalazca przypłaca życiem swoją nieostrożność. Po wszystkich wioskach kresowych mamy wielką liczbę powojennych inwalidów, którzy podczas tego procederu stali się ułomnymi na całe życie. Często kolekcjonowane przy domu pociski podczas pożarów wybuchają bombardując całą wioskę i udarem niając wszelką akcję ratowniczą.

W spokojnej wiosce Świrydowicze, korzystając z pięknego, słonecznego popołudnia niedzielnego, zebrała się dziatwa na łące przy opodal płynącej rzeczce Oksnie. Starsi chłopcy, pragnąc ochłody brodzić poczęli w rzece, która nie jest zbyt głęboka. Podczas brodzenia znaleźli coś twardego. Przy bliższem badaniu okazało się, że jest to niewielki pocisk artyleryjski, który 20 lat spoczywał w piasku rzeki. Dzieci wydobyły go na powierzchnię i zanieśli na łączkę. Co dalej robić? Zebrała się narada, w której uczestniczyli chłopcy 11 — 12-letni. Reszta dzieci obawiając się konsekwencyj, uciekła do wioski. Pozostało 6-ciu chłopców, uczniów I i III-ciego oddziału szkoły powszechnej. W tym czasie przechodził przeciwległym brzegiem rzeki wieśniak Antoni Gorgusz. Chłopcy zawołali:

— Dziadźko, kupcie snarad!

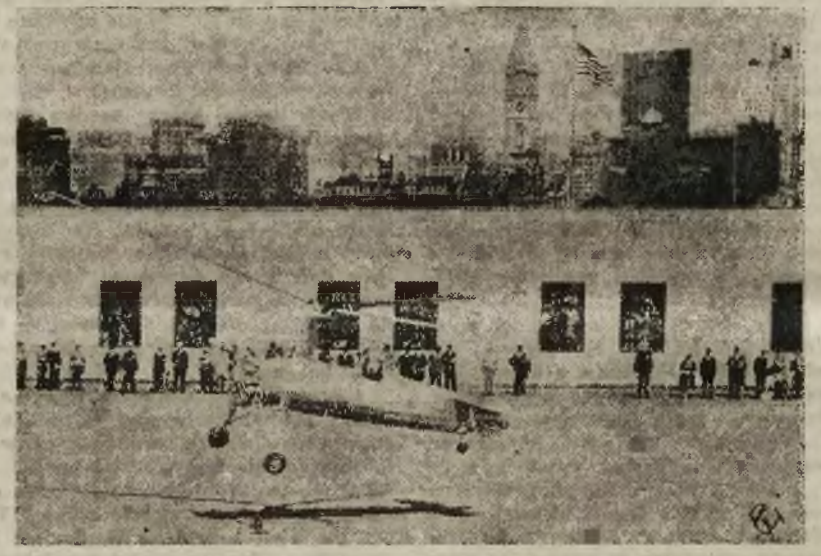
Gorgusz ostrzegał ich, by byli ostrożni, nie mógł jednak przejść przez rzekę.

Chłopcy odbyli krótką naradę, poczem 14-to letni Mikołaj Klepacki uniósł pocisk, udając się do wielkiego kamienia. Tu rzucił z całej siły pocisk na kamień. Nastąpiła straszna eksplozja, której odgłos słyszano w promieniu 3 klm. —

Wieśniacy zbiegli się ze wszystkich stron. Ich przerażonym oczom ukazało się straszliwe widmo minionej wojny, którą niejeden jeszcze dobrze pamiętał: na zielonej murawie leżały strasznie pomasakrowane ciała M. Klepackiego, Sergjusza Karapko, Aleksandra Straszyńskiego, braci Mikołaja i Grzegorza Karapko i Kolą Kozłowskiego. Zrobiono naprędce pierwsze opatrunki zapomocą ręczników, jednakże Klepacki, który znajdował się najbliżej wybuchu zmarł w kilka chwil potem. Pozostałych przewieziono natychmiast do Smorgoń, gdzie dr. Jasiewicz dokonał pierwszych fachowych opatrunków, poczem telefowano do szpitala do Oszmiany. Po półtoragodzinnej pertraktacji wynajęto taksówkę ze Smorgoń i przewieziono dwóch pierwszych ciężko rannych oraz trzech pozostałych lżej rannych do szpitala do Oszmiany. Po drodze zmarł Sergjusz Karapko. Al. Straszyńskiemu dokonano natychmiast po przybyciu operację, jednakże niewiadomo, czy uda się go utrzymać przy życiu. Rodzice jego czuwają przy jego łożu. Jest to ich drugi, najmłodszy syn, który miał w przyszłości objąć niewielkie gospodarstwo. Karapko Mikołaj i Grzegorz odnieśli rany w oczy i nogi, Kozłowski wyszedł najmniej poturbowany.

Tragedja w Świrydowiczach, która pogrążyła całą wioskę w głęboką żałobę powinna być jeszcze jednem z licznych już ostrzeżeń, żeby nie ruszać i nie rozbierać znalezionych pocisków. Oby słowa te i ostrzeżenie, dotarło do wszystkich zakątków Wileńszczyzny. ALI

Autożyro startuje wprost z dachu poczty



W dniu otwarcia nowego gmachu pocztowego w Filadelfji z dachu budynku pocztowego wystartował autożyro, które służyć ma do przewożenia poczty. — Na zdjęciu — chwila lądowania.

Zniesienie zakazu importu cementu do Palestyny

W Palestynie weszło w życie rozporządzenie Wysokiego Komisarza Palestyny, które cofnęło zakaz importu cementu do Palestyny przez port Jaffa.

Zakaz ten obowiązywał od dnia 11 października 1934., tak, że wszystkie ładunki cementu importowanego były wwożone przez port hajfski.

Utrudnienia dla zbytu polskiego drzewa na rynku francuskim

Francja zawarła w tych dniach z Austrją umowę na dostawę drewna austrjackiego. — Kontyngent wwozowy przyznany Austrji na drewno obniżony został wprawdzie z 152 tys. ton do 100 tysięcy ton rocznie, jednak obdarzono drewno austrjackie specjalnemi przywilejami w postaci ulg od opłat licencyjnych. Jeden z artykułów umowy tej postanawia, że ulgi przyznane dla drewna austrjackiego nie mogą być zastosowane względem drewna, jakiegokolwiek innego kraju, a to ze względu na stan francuskiego rynku drzewnego.

Już następnego dnia po zawarciu tego porozumienia ożywiły się znacznie obroty drewnem austrjackiem na rynku francuskim. Natomiast wytworzyły się gorsze warunki dla drewna polskiego. Zainteresowanie dla polskich bali świerkowych i jodłowych osłabło. Również zmniejszyły się szanse zbytu we Francji polskich desek sosnowych oraz towaru do heblowania. Tak więc celna preferencja dla drewna austrjackiego dotkliwie uderzyła w polski eksport.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 59

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Starecki zbliżył się do „Gitary". Spokojna, według jego określenia, łagodna jak dziecko, teraz drżała, nerwowo dreptała na jednem miejscu i z żałosnem kwikeniem wierzgnęła, gdy dotknął jej krupu.

Przy pomocy paru ułanów zdjęto siodło. Pod niem, na części grzbietu, znajdującej się bliżej nerek, ukazały się trzy małe ranki, z których cienkiemi strugami sączyła się krew.

Starecki pochylił się nad siodłem i zagadka nagłego zniknięcia Józka, dotąd wzorowego człopaka stajennego, wyjaśniła się: w zakrwawionej poduszce siodła namacał ostrza trzech gwoździ. Po kilku wstrząsach przebiły prężny filc, wpijając się w ciało konia po każdym skoku; zagłębiając się coraz więcej po każdym wstrząsie, spowodowały w bardzo czułem miejscu nieznośny ból. Na mniej potulnym koniu skończyłoby się katastrofą, w każdym razie jeździec nie wyszedłby cało.

Wypadek wywołał wrażenie deprymujące i z pozostałych trzech uczestników ekipy polskiej najlepsze wyniki uzyskał porucznik Orzelski, mając 9 punktów karnych; porucznik Liwski wziął za ostre tempo, które mu przyniosło 15 punktów karnych, rotmistrz Horyński przeszedł połowę parcours'u czysto, ale na bankiecie przy zeskoku przez szczotkę koń się pośliznął i wywrócił razem z jeźdźcem.

Po pierwszej turze na maszcie głównym przy wstrzemięźliwych oklaskach podenerwowanej publiczności zawisła flaga Królestwa Italji. Rezultat przedstawiał się następująco: Włosi — $20\frac{1}{2}$ punktów, Niemcy $24\frac{1}{4}$, Francuzi 31, Rumuni $31\frac{1}{4}$, Łotysze 37; dla Polaków sytuacja przedstawiała się beznadziejnie, wskutek dyskwalifikacji „Gitary" i dużej ilości punktów karnych inych koni. Każda ekipa jeszcze miała nadzieję na poprawkę, ponieważ do ostatecznego obliczenia brano wyniki, uzyskane przez każdego jeźdźca na lepszym koniu. Dla Polski w dwóch konkurencjach nie było co poprawiać: Barczyński i rotmistrz Horyński w gruncie rzeczy mogli startować tylko raz, gdy reszta startowała dwa razy. Nawet nie biorąc pod uwagę czynnika niepowodzenia, który w konkursach hippicznych odgrywa rolę niemal decydującą, ta nieszczęśliwa okoliczność dawała przeciwnikom ogromną przewagę.

Te rozważania w krótkim czasie dotarły do szerokich mas publiczności i, oczywiście, nie przyniosły ze sobą uspokojenia.

Druga tura rozpoczęła się w atmosferze gorączkowego naprężenia. Stosunkowo nieznaczna część widzów uległa zniechęceniu i leniwie spacerując po szerokiej alei, biegnącej pod trybunami, obojętnie spoglądała na tor, gdzie przy ścisłem przestrzeganiu przepisów, normujących zachowanie dżentelmena w sporcie, toczyła się zażarta walka.

Megafon podawał końcowe wyniki każdej ekipy.

Na pierwszy ogień w myśl regulaminu konkurencji o „Puhar Pokoju", poszli Włosi i poprawili pierwotny wynik na 18 i $\frac{1}{2}$ punktów. Za nimi startowali Niemcy, uzyskując tylko 17. Flaga włoska spełzła nadół, na jej miejsce wzleciała flaga Rzeszy z drugą hitlerowską czerwono-białą z czarną swastyka. Inne zespoły też podciągnęły się, przyczem Francuzi zrównali się w Włochami, reszta pozostała bez zmian.

Krótka przerwa i zaczął się popis Polaków. Zapoczątkował go rotmistrz Horyński, jako najbardziej zrównany i rutynowany. Miał słabszego konia niż w pierwszym przedbiegu; jechał skupiony, uważny, włożył w ten wyczyn całą swoją energję, wydobył z konia maksimum możliwości i żegnany dyskretnemi oklaskami opuścił parcours z 6 punktami karnemi, bardzo mało zyskując na czasie. Porucznik Liwski miał też 9 punktów.

Nastrój publiczności trochę się polepszył. Jednak pech widocznie nie opuszczał ekipy polskiej, gdyż trzeci zawodnik, porucznik Orzelski, wprawdzie zyskał 6 punktów w znakomitym czasie, jednak cały szereg poważnych obserwatorów twierdził, że bramka upadła po skoku, prawdopodobnie wskutek niezbyt dokładnego ustawienia.

Rozległy się protesty. Z początku nieśmiałe wkrótce przybrały charakter masowy. Niebywałe wydarzenie zaskoczyło jury i do loży został zawezwany sędzia przy zakwestjonowanej przeszkodzie.

Wystarczyło tych kilku minut, by naelektryzować tłum niesłychanie emocjonującą wiadomością, która podawana z ust do ust lotem błyskawicy obiegła wszystkie trybuny:

— Możemy wygrać! Możemy wygrać!... Nasza ekipa ma dotąd 18 i $\frac{1}{2}$ punktów. Jeżeli ostatni jeździec przejdzie parcours czysto i nadrobi 12 sekund to pobijemy Niemców!...

Na otwartej trybunie ktoś głośno wyraził wątpliwość:

— Ten cywil czerwony? Znów się wywróci...

Tymczasem Barczyński już siedział na „Nedzie", czekając na sygnał z loży sędziowskiej.

— Pan Barczyński, na tor! (D. c. n.)

Lustracja robót Funduszu Pracy

Onegdaj bawił w Wilnie delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Zieliński, który odbył konferencję z dyrektorem Funduszu Pracy, d-rem Paczyńskim, i przeprowadził lustrację prowadzonych robót.

1200 rzemieślników nie posiada kart rzemieślniczych

Z dniem 1 lipca r. b. upływa termin zaopatrywania się przez rzemieślników w karty rzemieślnicze. Po upływie tego terminu warsztaty tych rzemieślników, którzy nie będą posiadali kart rzemieślniczych, zostaną przymusowo zamknięte. Dla uzyskania karty należy złożyć odpowiedni egzamin fachowy. W związku z tem w najbliższym czasie z ramienia Wileńskiej Izby Rzemieślniczej na teren poszczególnych powiatów województwa wileńskiego udaje się specjalna Komisja dla przeprowadzenia na miejscu wspomnianych egzaminów.

Podług obliczeń na terenie województwa wileńskiego trudni się rzemiosłem bez posiadania kart 1200 rzemieślników.

O ulgi w zryczałtowanym podatku przemysłowym

Zryczałtowany podatek od obrotu za rok podatkowy 1935 został ustalony na rzecz Skarbu w tej samej wysokości która była przyjęta przy wymiarze podatku za rok 1934, czyli, że podstawą wymiaru jest w dalszym ciągu przeciętny roczny prawomocny obrót, ustalony za lata podatkowe 1930 i 1931.

Jednakże już w roku ubiegłym praktyka wykazała, że obroty osiągnięte, znacznie spadły w stosunku do przeciętnej z lat 1930 i 1931. Ponad to zdarzały się niejednokrotnie wypadki, że zryczałtowany podatek za rok 1934 przekraczał znacznie wymiar podatku przemysłowego od obrotu za r. 1339 względnie zryczałtowany podatek za lata 1932-33.

Zważywszy na te okoliczności Ministerstwo Skarbu, okólnikiem z 29 maja 1934 r. upoważniło władze skarbowe do *częściowego umarzania zryczałtowanego podatku za rok 1934 w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów.*

Obecnie, w związku z uchwałą zapadłą na Plenarnem Zebraniu Wileńskiej Izby Przemysłowo — Handlowej w dniu 9 maja rb. — w sprawie ulg w podatku zryczałtowanym — Związek Izb P. H. wystosował ostatnio do Min. Skarbu memorjał, w którym prosi o przedłużenie na rok 1935 mocy obowiązującej wspomnianego już okólnika z 29 maja 1934 r.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 7 czerwca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg.

Żyto I standart 700 g/l	14.—	14.25
„ II „ 670 „	13.50	13.75
Pszenica I „ 745 „	18.25	18.75
„ II „ 720 „	17.75	18.25
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.25	15.75
„ II „ 625 „ „	14.50	15.25
Owies I „ 498 „	14.75	15.50
„ II „ 470 „	13.75	14.50
Gryka I „ 630 „	18.—	19.—
„ II „ 600 „	17.—	18.—
Mąka pszenna gatunek I—C	30.50	31.—
„ „ „ II—E	26.50	27.—
„ „ „ II—G	22.50	23.—
„ „ „ III—A	19.50	20.—
„ „ „ III—B	13.50	14.—
„ żytnia do 55%	23.50	24.—
„ „ do 65%	19.50	20.—
„ „ sitkowa	15.50	16.—
„ „ razowa	15.50	16.—
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.—	17.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	9.—	9.75
Siano	—	—
Słoma	—	—
Ziemniaki jadalne	3.25	3.50
Gryka II standart	—	—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	—	—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2120.—	2160.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1650.—	1690.—
Targaniec gat. I/II—80/20	1100.—	1140.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1700.—	1740.—
„ Troby	—	—
„ Mioty sk. 216.50	1480.—	1520.—

KRONIKA

Sobota 8 Czerwiec

Dziś: Medarda i Seweryna
Jutro: Zesłanie Ducha Św.

Wschód słońca — godz. 2 m. 46
Zachód słońca — godz. 7 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7/VI — 1935 roku.

Ciśnienie 763
Temp. średnia + 17
Temp. najw. + 20
Temp. najn. + 11
Opad 14,5
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: zwyżkowa
Uwagi: pogodnie

— **Przepowiednia pogody według PIM-u** do wieczora 8 czerwca r. b.:

Pogoda słoneczna. Rankiem mgły lub opary, wieczorem wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Ciepło. Najpierw słabe wiatry miejscowe, potem umiarkowane z południa.

KOŚCIELNA

— **Odpust zupełny w Kaplicy Ostrobramskiej.** W niedzielę dnia 9 czerwca r. b., jako w pierwszy dzień Zielonych Świątek, Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej przysługuje odpust zupełny. Wierni mogą dostąpić odpustu przy zwykłych warunkach: spowiedź, komunja św. i nawiedzenie Kaplicy z odmówieniem jakichś modlitw na intencję Ojca Św. — najlepiej, według przyjętego zwyczaju, pięć pacierzy.

OSOBISTA

— **Dziś przybył** do Wilna w sprawach prywatnych wojewoda pomorski p. Stefan Kirtiklis. Pan wojewoda Kirtiklis wyjechał do swojej osady w Rękaciszkach gdzie spędzi święta.

W piątek powrócił z Warszawy dyrektor kolei państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na 13 bm. Porządek dzienny zawierać będzie 9 punktów, których tekst znajduje się obecnie w opracowywaniu.

Posiedzenie odbędzie się w lokalu wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, przy ul. Mickiewicza.

— **Dojazd do domu akademickiego.** Uniwersytet wileński zwrócił się do magistratu z prośbą o wydzierżawienie mu na przeciąg 25 lat działki ziemi, położonej naprzeciwko gimnazjum Zygmunta Augusta. Pas tej ziemi potrzebny jest Uniwersytetowi na urządzenie dojazdu do domu akademickiego.

Sprawa ta znajdzie się na porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej.

— **Wodociąg na Pióromoncie.** W przyszłym tygodniu magistrat rozpocznie roboty wodociągowe na Pioromoncie. Przy układaniu rurociągu doprowadzającego wodę znajdzie zatrudnienie 40 bezrobotnych.

— **Pożyczki budowlane.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na porządku obrad znalazło się szereg wniosków i podań o pożyczki na różnego rodzaju budownictwo. Przyznano kilkanaście pożyczek na wykończenie rozpoczętych już budowli, na remonty domów oraz na budowę nowych domów drewnianych. Ponadto przyznano dwie pożyczki na budowę domów murowanych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Nowy lokal Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.** Od dnia 28 maja 1935 r. biuro Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej mieści się przy ul. Uniwersyteckiej 3, II-gie piętro (gmach Uniwersytetu). Interesantów biuro załatwia codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 6—7 wiecz.

SPRAWY SZKOLNE

— EGZAMINY PUBLICZNE UCZNI KONSERWATORJUM odbędą się w dnie następujące: dnia 11 o godzinie 6 po poł. (skrzypce kotrabas, śpiew solowy i chóralny instrumenty dęte); dnia 12 o godzinie 6 po poł. (fortepian kl. pp: Szpinalskiego, Kaduszkiewiczowej, Tymińskiej Romaszkowej i Dąbrowskiej); dnia 13 o godzinie 6 po poł (kl. fort. p Krewer); dnia 14 o godzinie 6 po poł. (kl. fort. p. Krewer). Popis publiczny dnia 20 bm. o godzinie 6 po południu.

Z KOLEI

— **Zarząd Kolejowego Koła Szybowcowego** w Wilnie, realizując hasło „Uczmy się latać", otwiera w dniu 12 czerwca 1935 roku, 3-ci z rzędu kurs teoretyczny, dla kandydatów na pilotów szybowcowych.

Absolwenci kursu teoretycznego, zostaną przyjęci na kurs praktyczny pilotażu, który odbędzie się na szybowisku w Ausztagierach (7 klm. szosy Niemenczyńskiej). Kursy będą prowadzone na własnych aparatach-szybowcach i pod kierunkiem własnych instruktorów.

Przyjęcie kandydatów na kurs teoretyczny z pośród pracowników i ich rodzin odbędzie się w dniu 11 i 12 czerwca b. r. w gmachu Dyrekcji Państw. pok. Nr 24 w godz. 17—19.

WOJSKOWA

— **Książeczki wojskowe nie mogą być przyjmowane jako zastaw.** Zdarzają się wypadki, że sklepikarze przyjmują od różnych osób książeczki wojskowe jako zastaw przy udzielaniu kredytu. W związku z tem należy wyjaśnić, że na mocy obowiązujących przepisów zastawianie wszelkich dokumentów wojskowych jest surowo zakazane. Zarówno zastawiający jak i przyjmujący zastaw podlega surowym karom administracyjnym.

— **Przegląd poborowych.** Najbliższe posiedzenie Komisji Poborowej odbędzie się w dniu 11 b. m. W dniu tym przed Komisją muszą stawić się poborowi rocznika 1913-go, zakwalifikowani podczas poprzedniego poboru, jako czasowo niezdolni do służby wojskowej (kat. B), a których nazwiska rozpoczynają się na litery od A do G włącznie.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. Poborowi muszą stawić się punktualnie na godz. 8 rano, gdyż wszelkie opóźnienia karane są w drodze administracyjnej.

GOSPODARCZA

— **Pokaz tkanin lnianych.** W dniu 9 i 10 bm. odbędzie się Wornianach (pow. wileńsko-trocki) pokaz tkanin lnianych urządzony staraniem T-wa i Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie. Pokaz połączony z konkursem obejmie płótna, obrusy i ręczniki, tkaniny ubraniowe oraz wzorzyste tkaniny barwne kilimy, wykonane przez tkaczki wiejskie z Wornian i wsi okolicznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **We wtorek** dnia 11 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Federacji przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się odczyt p. Janiny Miedzińskiej, inspektorki pracy — p. t. „Warunki pracy w Rosji Sowieckiej i w Polsce", urządzony staraniem zblokowanych Organizacyj Kobiecych.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej** w Wilnie podaje do wiadomości swych członków oraz osób interesujących się działalnością Macierzy, że doroczne Walne Zebranie odbędzie się dnia 16 czerwca rb. o godz. 10 rano w sali Stowarzyszenia Techników Polskich — ul. Wileńska 33.

RÓŻNE

— **Zwiedzajcie Pośmiertną Wystawę Obrazów ś. p. Janiny Dłuskiej, Mickiewicza 22.** Otwarta codz. od 10 — 7 w. wstęp 25 gr. ulg. 20 gr., wycieczki 10 gr. Wystawa potrwa tylko 10 dni.

Leśnicy na Fundusz Uwiecznienia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Pracownicy Lasów Państwowych Dyrekcji Wileńskiej, zjednoczeni w organizacjach: Przysposobienie Wojskowe Leśników, Związek Leśników i Rodzina Leśników, zebrani w dniu 6 czerwca 1935 r. pod przewodnictwem dyrektora Edwarda Szemiotha, postanowili opodatkować się na rzecz Funduszu Uwiecznienia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego, przeznaczając na ten cel kwotę 8 tys. złotych.

Wyjaśnienie

W związku z notatką zamieszczoną w „Kurjerze Wil." z dnia 5 czerwca rb. p. t. „Przyjaciel z ławy szkolnej" dowiadujemy się, iż zatarg pomiędzy p. Dzikowiczem i p. Zacharewiczem o których była mowa we wspomnianej notatce, polega na nieporozumieniu.

Otóż Zacharewicz, urzędnik prywatnej firmy nazajutrz po wypożyczeniu płaszcza od pana Dzikowicza przyszedł do jego mieszkania, by zwrócić wypożyczony płaszcz, lecz nikogo w mieszkaniu nie zastał. Ponieważ p. Zacharewicz tegoż dnia miał wyjechać nagle z Wilna, zaniósł płaszcz do swego znajomego prosząc go, by nazajutrz odniósł płaszcz Dzikowiczowi. Znajomy p. Zacharewicza przetrzymał płaszcz u siebie przez kilka dni, co nasunęło p. Dzikowiczowi myśl, że płaszcz jego został przywłaszczony. Po wyjaśnieniu nieporozumienia, p. Dzikowicz w dniu wczorajszym, uprzednio złożony meldunek w policji odwołał.

Na wileńskim bruku

ZAGINIĘCIE UCZNIÓW.

Michał Stankiewicz zam. przy ulicy Wojskowo Cmentarnej 28, zameldował policji o zaginięciu swego syna, 15-letniego ucznia Wiktora, który zbiegł z domu zabierając z szuflady ojca 60 złotych.

Tegoż dnia zaginął również 15-letni Wacław Iwańczyk (Raduńska 24). Prawdopodobnie chłopcy zbiegli razem. Policja wszczęła poszukiwania na terenie miasta oraz rozesłała listy gończe. (c).

NAJŚCIE OPRYSZKÓW NA „WESOŁY" DOMEK

W nocy do wesołego lokalu przy ulicy Nikodema 10 wtargnęli dwaj osobnicy i po sterroryzowaniu obecnych zaczęli demolować lokal, wybijając wszystkie szyby i niszcząc umeblowanie. Napastnicy pobili dotkliwie właścicielkę lokalu Różę Przytyczową i zabrawszy jej 12 złotych zbiegli.

W bramie domu osobnicy sterroryzowali również mieszkankę tegoż domu, Sarę Garnec i odebrali jej 20 zł.

Policja zatrzymała wkrótce sprawców zajścia są niemi Józef Sułach i Franciszek Nejman zam. przy ulicy Słowiańskiej 8. Obu osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji wiceprokuratora na m. Wilno. (c).

Magistrat zamierza nareszcie opracować plan zabudowy miasta

Wobec tego że Wilno dotychczas nie posiada planu zabudowy miasta, bez którego niesposób przeprowadzić racjonalnej rozbudowy, magistrat postanowił w jaknajszybszem tempie brak ten usunąć. W związku z tem postanowiono zaciągnąć w Polskim Banku Komunalnym pożyczkę w wysokości 30 tys. zł., która to suma pozwoli zrealizować w najkrótszym czasie tę pożyteczną inicjatywę.

— **Zakończenie teoretycznego kursu szybownictwa w Grzegorzewie.** W dniu 10 bm. o godz. 11 na szybowisku w Grzegorzewie odbędzie się zakończenie kursu teoretycznego szybownictwa wraz z pokazowemi lotami szybowcowemi. Na program złożą się: 1) apel, 2) minuta ciszy ku czci ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego, 3) przemówienie, 4) rozdanie świadectw absolwentom kursu i 5) loty pokazowe. Wstęp wolny.

— **Doroczny pokaz uczniów Studjum Teatralnego.** Jutro, w dniu 8 bm. odbędzie się w Studjum Teatralnem Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych w Wilnie (Ostrobramska 9) doroczny pokaz uczniów Studjum Teatralnego. Wystawiona zostanie „Polska komedja rybałtowska" ilustrowana oryginalną muzyką z XVI wieku. Początek o godz. 20-ej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Uwaga letnicy!** Biuro Pośrednictwa pracy Stow. Stud. Żydów poleca studentów (ki), do pilnowania mieszkań podczas lata za skromnem wynagrodzeniem

Informacje w Stowarzyszeniu przy ul. Zawalnej 6-5 od 14 — 15, tel. 554.

— **Wystawa szkolna gimn. Żydowskiego.** Wczoraj dnia 7 b. m. otwarta została sprawozdawcza wystawa szkolna Wileńskiego Gimnazjum Żydowskiego ZGKO. (Rudnicka 6) za rok szkolny 1934-35. Wystawa obejmuje prace uczniów ze wszystkich dziedzin, stanowiących przedmioty nauczania, oraz pracy pozaszkolnej (klubowej). Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do 8 wieczór i trwać będzie do dnia 10 bm. włącznie. Wstęp bezpłatny.

— **W gmachu gminy żydowskiej** odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli wszystkich kierunków sjonistycznych i żydowskich organizacyj gospodarczych Wilna. Na posiedzeniu tem uroczyście ogłoszono rozpoczęcie akcji żydów wileńskich na rzecz lasu im. Piłsudskiego w Palestynie. Wybrano komitet honorowy, prezydjum i egzekutywę, któraby kierowała tą akcją.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś**, w sobotę dnia 8 czerwca o godz. 8,30 wiecz., interesująca sztuka w 3-ch aktach „Morfium" — z udziałem Edwarda Żyteckiego, w otoczeniu pp.: Teresy Sucheckiej, Kazimierza Vorbrodta i St. Skolimowskiego. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. Ceny zniżone.

— **Jutro**, w niedzielę dnia 9 czerwca o g. 8.30 w. „Morfium".

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dziś**, w sobotę dnia 8 czerwca o godz. 8,30 w., w dalszym ciągu doskonale bawi publiczność sensacyjna sztuka „Tajemniczy Dżems" — w świetnem wykonaniu całego zespołu z pp.: N. Andryczówną, I. Jasińską-Detkowską, J. Boneckim i W. Ściborem na czele. Ceny zniżone.

— **Jutro**, w niedzielę dnia 9 czerwca o g. 8 m. 30 w. „Tajemniczy Dżems".

— **Świąteczna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 9 czerwca o godz. 4 po poł. świetna komedja J. Szaniawskiego p. t. — „Ptak" z N. Andryczówną i W. Węgrzynem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— **W poniedziałek** dnia 10 czerwca o g. 4 popoł. „Chory z urojenia" z pożegnalnym występem Ireny Tomaszewskiej w roli Antosi. Ceny propagandowe.

— **Opera w Wilnie!** — Wkrótce otwarcie sezonu letniego w muszli koncertowej w parku im. gen. Żeligowskiego opera „Halka" w pomysłowej inscenizacji i reżyserji prof. A. Ludwiga. Partję tytułową odtworzy p. Wanda Hendrichówna.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy M. Nochowiczówny. „Baron Cygański" po cenach letnich — zniżonych.** Dziś ukaże się po raz 2 obfitująca w piękne melodje, wielce lubiana, wartościowa op. J. Straussa „Baron Cygański", która zdobyła sobie ogólne uznanie. W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski: Nochowiczówna, Halmirska, Czechowska, Lubowska, Dembowski, Domosławski, Folański, Szczawiński i in. W akcie 2 zespół baletowy z udziałem Martówny i Ciesielskiego, wykona efektownego czardasza. Ceny letnie — zniżone.

— **Popołudniówka świąteczna w „Lutni".** — Jutro ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych melodyjna op. O. Straussa „Ostatni Walc", w obsadzie premjerowej z udziałem M. Nochowiczówny i K. Dembowskiego w rolach głównych.

W poniedziałek świąteczny ujrzymy na przedstawieniu popołudniowem słynną op. Kalmana „Księżniczka Czardasza". Ceny propagandowe od 25 gr.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 8 czerwca 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik poranny; 7,25: Muzyka; 7.45: Program dzienny; 7.50: Chwilka społeczna; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8,05: Audycja dla poborowych; 11,57: Czas;12,00: Hejnał; 12.03: Kom. met. 12.05: Muzyka romantyczna; 12.50: Chwilka dla kobiet:12.55: Dziennik południowy; 13.05: Brahms — Sekstet b-dur op. 18; 13.50: Pogadanka muzyczna; 14.35: Odcinek powieściwy; 14.45: Najnowsze nagrania; 15.30: Recytacje prozy; 15.45: Koncert w wyk. orkiestry P. R. 16.30: Skrzynka techniczna; 16.45: Chór męski „Echo"; 17.00: „Brasław — stolica Pojezierza". 17.10: Koncert w wykonaniu Stefana Rachonia; 17.50: Walka z rdzą; 18.00: Audycja dla dzieci starszych i młodzieży; 18.30: Niepokojący spokój— felj. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 18.45: Arcydzieła muzyki wielogłosowej; 19.07: Program na niedzielę; 19.15: Przegląd prasy rolniczej; 19.25: Wiad. sportowe; 19.35: Utwory polskie organowe; 19.50: Feljeton aktualny; 20.00: Koncert solistów; 2045: Dziennik wieczorny; 20,55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce; 21,00: Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30:Koncert fot. a-moll R. Schumanna; 22.00: Koncert reklamowy; 22,15: Na wielkiej widowni —lit. T. Łopalewskiego; 22.30: Słuch. „Rozkaz"; 23.00: Kom. met. 2305: Transm. fragm. meczu tenisowego o puhar Davisa Polska — Południ. Afryka; 23.25: Koncert.

NIEDZIELA, dnia 9 czerwca 1935 r

8,30: Pieśń. 8,33: Pobudka do gimnastyki. 8,36: Gimnastyka. 8,50: Muzyka. 9,15: Dziennik por. 9,25: Muzyka. 9,50: Pogadanka sportowo-turystyczna. 9,55: Program dzienny. 10,00: Z moniuszkowskich arcydzieł (płyty). 10,30: Transmisja nabożeństwa z kośc. św. Krzyża w Warszawie. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Nad brzegami czarnego morza — felj. 12.20: Poranek muzyczny Or. P. R. 13,00: Fragm. słuch. z dram. Wyspiańskiego. Do godz. 14.00: D. c. poranku muzycznego. 14.00: Godzina życzeń. 15.00: Audycja dla wszystkich „Zielone Święta" 15,45: Co słychać u Księżaków — pogad. rol. 16,00: Transmisja z Wisły „Święta wiosny Beskidzkiej". 26,45: Życie literackie Poznania — szkic liter. 17.00: Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk — wyk. Mała Or. P. R. 18,00: Transmisja z Ośrodka Pracy dla Chłopców w Sandomierzu. 18,15: Muzyka z płyt. 18.30: Cała Polska śpiewa — koncert nagrodzonych chórów Pomorskich. 18,45: Życie na Wiśle: „Bez pomocy pary i żagli" — report. 19,00: Program na poniedziałek. 19,10: Koncert reklamowy. 19,25: Pieśni w wyk. Janiny Pławskiej. 19,50: Zjazd liter. im. Krasickiego — wygł. prof. Stanisław Łempicki. 20,00: Dzien. wiecz. 20,10: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20,15: W godzinę śmierci. 21,30: Wieczór liter. ku czci Ignacego Krasickiego. 22,00: Transm. fragm. meczu piłkarskiego Berlin — Kraków. 22,20: Nasza marynarka gra — koncert Marynarki Woj. 23,00: Kom. met. 23.05: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 23,20: Wil. wiad. sportowe. 23.25: Muzyka (płyty)

Konferencja poświęcona likwidacji strajku kelnerów restauracyjnych

Na dzień dzisiejszy wyznaczona została konferencja w Inspektoracie Pracy poświęcona zlikwidowaniu strajku kelnerów restauracyjnych.

Jak wiadomo kelnerzy domagają się podpisania z nimi umowy zbiorowej, gwarantującej dotrzymanie przez pracodawców obecnie obowiązujących warunków pracy i płacy.

Należy przypuszczać, że konferencja da pomyślny rezultat i przewlekający się strajk kelnerów zostanie w najbliższych już dniach zlikwidowany.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Spółdzielczego „Wileńska Kolonja Kolejowa"

odbędzie się dnia 23 czerwca 1935 r. w lokalu własnym w Wileńskiej Kolonji Kolejowej o godzinie 13-ej w pierwszym terminie, a w razie braku przewidzianej par. 34 statutu, liczby członków o godzinie 14 w drugim terminie, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza.
2. Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu, Komitetu Budowy Kościoła i Rady Nadzorczej za 1934 r.
4. Wybory nowego Zarządu oraz uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej.
5. Preliminarz na rok 1935.
6. Przekazanie praw do działek ziemi nr. nr. 99 i 179.
7. Przystąpienie T-wa do Związku Rewizyjnego.
8. Uznanie za zalegających płatników posiadaczy działek nr. nr. 24, 44, 105, 117, 120, 168, 175, 180, 181.
9. Sprawa członków już poprzednio uznanych za zalegających płatników.
10. Sprawa likwidacji działek nr. 83 i 135.
11. Zmiana statutu T-wa.
12. Wolne wnioski.

Zarząd
Towarzystwa Spółdzielczego
„Wileńska Kolonja Kolejowa"

Rejestr Spółdzielni

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dn. 5. 6 1935 r. Sp. 446/III. Firma: „Spółdzielnia Wydawniczo-Drukarska Cajt w Wilnie z odpowiedzialnością udziałami".

Do zarządu na miejsce Lejby Babickiego powołano Chaima Lewina. Pismo przeznaczono do ogłoszeń rejestrowych: „Spólnota Pracy w Warszawie".

Sąd Okręgowy w Wilnie.

Popieraj przemysł krajowy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane od godz. 9½,—3½, i 7 — 9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: a ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis.